Znamy się z Łodzi

2.09.2026

expressilustrowany.pl

Szukaj nas też na Facebooku i youtube.com/exilu
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109

ŚRODA, 2 WRZEŚNIA 2026
Nr 203 (29 423)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

Rocznica napaści Niemiec na Polskę

Prezydent o reparacjach wojennych, premier o lekcji płynącej z Westerplatte

Str. 5



EXPRESS ilustrowany



ŻAL NA TO PATRZEĆ...

Start zarasta i niszczeje!

Połamane ławki, porzucone puszki i butelki oraz trawa do kolan. Tak wygląda dziś obiekt Startu Łódź, na którym jeszcze kilkanaście lat temu rozgrywano mecze młodzieżowych drużyn Str. 4



FOT. CZYTELNIK, PRZEMEK ŚWIDERSKI, JAKUB MLONKA

Ulica Toeplitza

Kto zakopał owczarka razem z budą?

Str. 2

Pierwszy dzwonek w łódzkich szkołach

Nowy rok szkolny 2026/2027 rozpoczęło wczoraj w Łodzi ponad 78 tys. uczniów i ponad 15 tys. przedszkolaków.
Str. 3

Ulica Rudzka

Złodziej przyczepił tablice do auta... taśmą klejącą

Str. 2

Sport

Kiedy Widzew zakończy wstydliwą serię?

Str. 14

9 770137 909033 36

Krzyżówka • Codzienny horoskop • Plotki, celebryci • Miejskie sprawy • Regionalne problemy

DYŻUR Dziś redaktor Liliana Bogusiak-Jóźwiak czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 797 607 948.



eprasa.pl 5e88bf16ed

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Pogotowie - 999
Straż pożarna - 998
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Bałuty, ul. Toeplitza. Kto zakopał owczarka razem z budą?

Policjanci wezwali koparkę do wykopania psa z budą zakopanego w pasie zieleni trasy S 14 w rejonie ul. Toeplitza na granicy Łodzi i Aleksandrowa Łódzkiego. Policjanci otrzymali zgłoszenie o psie w miniony poniedziałek. Gdy koparka przystąpiła do pracy, oczom stróżów prawa ukazały się szczątki budy i rozkładającego się owczarka środkowoazjatyckiego. Truchło psa zostało przewiezione do gabinetu weterynarza, w którym odbędzie się sekcja.
Śledczy zamierzają dotrzeć do tajemniczego informatora, który zawiadomił miłośników zwierząt z Aleksandrowa Łódzkiego, a oni zaalarmowali policjantów. Aktywiści twierdzą, że ich informator mówił o właścicielu trzech psów tej rasy (biegały po podwórku), który jednego z nich zabił i zakopał z budą. Jeśli to się potwierdzi, będzie groziło mu do trzech lat więzienia. **WP**

Ulica Rudzka. Złodziej wpadł, bo przyczepił tablice auta taśmą klejącą

Policjanci zatrzymali 35-latka, który dzień wcześniej na jednym z osiedli na Górnej włamał się i ukradł niebieską kię wartą blisko 120 tys. zł (na zdjęciu poniżej). Okazało się, że ma na sumieniu także sierpniową kradzież alfy romeo na Olechowie. Decyzją sądu został tymczasowo aresztowany.
Złodziej wpadł 27 sierpnia na ul. Rudzkiej, gdy jechał kradzioną kią. Do auta przyczepiona taśma klejącą była zagraniczna tablica rejestracyjna. To wzbudziło podejrzenia będących w pobliżu policjantów. Radiowóz pojechał za kią w kierunku Rzgowa, a kiedy kia się zatrzymała, policjanci rozpoczęli obserwację. Z pojazdu wysiadł znany funkcjonariuszom mężczyzna, który już był karany za kradzieże. Z bagażnika wyrzucił pogniecione polskie tablice rejestracyjne. Wtedy stróże prawa przystąpili do działania. Kierujący, na ich widok zaczął uciekać, ale po krótkim pościgu został złapany. Grozi mu do 10 lat więzienia. **JN**



AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Na ławie oskarżonych sprawca zabójczego podpalenia. Jednak bohaterem rozprawy został nieobecny policjant

Do niecodziennej sytuacji doszło w Sądzie Okręgowym w Łodzi na kończącym się procesie o podwójne zabójstwo w wyniku podpalenia. Jednym ze świadków jest policjant Patryk S., który znów nie stawił się w sali rozpraw. Dlatego sąd nałożył na niego karę finansową. To wyjątkowa sytuacja, aby w ten sposób stróż prawa został ukarany w gmachu Temidy.

Chodzi o proces ws. pamiętnej tragedii przy ul. Rzgowskiej, gdzie w wyniku pożaru pustostanu zginęli w płomieniach dwaj bezdomni. Prokuratura twierdzi, że sprawcą podpalenia, a tym samym śmierci dwóch mężczyzn w wieku ok. 40 i 50 lat, jest 49-letni Adil A. Urodził się w Stambule i mieszkał w Baku. Dlatego posiada dwa obywatelstwa: Turcji i Azerbejdżanu. Ma wyższe wykształcenie. Miał ukończyć – jak utrzymuje – dwa fakultety: prawniczy i ekonomiczny. Został osadzony w areszcie śledczym i do sądu przywożony jest w konwoju policyjnym.

ŚWIADEK SERYJNIE TRACĄCY DOKUMENTY

Na rozprawę w miniony poniedziałek mieli stawić się trzej świadkowie. Dotarł tylko jeden: 22-letni Dawid P., którego dowód osobisty znalazł się w posiadaniu oskarżonego. W jaki sposób? Znalazł go, czy ukradł? Nie wiadomo. Dawid P. zeznał, że nie zna Adila A. i nigdy z nim nie biesiadował. Przy okazji oznajmił – ku zdumieniu obecnych – że w ostatnich latach pięć lub sześć razy zgubił dokumenty, często razem z portfelem.

KARA FINANSOWA DLA POLICJANTA

Oprócz niego jako świadek miał zeznawać policjant Patryk S., który jednak po raz trzeci nie zjawił się w gmachu przy pl. Dąbrowskiego. Dlatego sąd nałożył na niego karę finansową 500 zł. Kiedy świadek notorycznie nie stawia się w sądzie, zwykle jest do niego doprowadzany przez policjantów, ale w tym przypadku raczej do tego nie dojdzie.

Według prokuratury, oskarżony za pomocą substancji łatwopalnej 8 kwietnia 2025 r. wzniecił pożar, który miał gwałtowny przebieg i zakończył się śmiercią dwóch bezdomnych. Ich ciała odkryto w pogorzelisku. Podpalacz oddalił się, ale wkrótce wrócił i – jak twierdzi prokuratura – filmował pożogę telefonem komórkowym.
WIESŁAW PIERZCHAŁA



FOT. WIESŁAW PIERZCHAŁA

Policjanci skuwają oskarżonego kajdankami przed wyprowadzeniem z sali rozpraw.



FOT. PSP

Tragiczny w skutkach pożar pustostanu murowano-drewnianego przy ul. Rzgowskiej miał miejsce 8 kwietnia 2025 r.

eprasa.pl 5e88bf16ed

Prawdziwki giganty i pierwsze kosze grzybów

Kilka dni temu w Łodzi i okolicy zaczął się sezon na grzyby. Specjaliści radzą nie odwlekać grzybobrania.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Łódzki społecznik Przemysław Ledzian znalazł olbrzymie prawdziwki w okolicy Olechowa.

MATYLDA WITKOWSKA

Wyjątkowe okazy prawdziwków znalazł łódzki społecznik Przemysław Ledzian. Na pierwsze w tym sezonie grzybobranie wybrał się w minioną niedzielę do lasku w okolicy łódzkiego Olechowa. Tam natknął się na prawdziwki-giganty –najpierw kilogramowego, potem dwa ważące po 1,5 kilo.

- Mam swoje stałe miejsca, które odwiedzam - przyznaje Przemysław Ledzian. - Prawdziwki były dobrze ukryte pod liśćmi, nie było łatwo je znaleźć - dodaje.

Prawdziwki trafiły do suszenia, a łodzianin znalazł w weekend także koźlaki, krawce i maślaki - wszystko w laskach na obrzeżach osiedla. Widział też pierwsze w tym sezonie osoby z wiaderkami. Bo sezon na grzyby w Łódzkiem już się rozpoczyna. Mieszkańcy regionu publikują w sieci zdjęcia koszy z grzybami - choć zwykle jeszcze niepełnych - z wielu miejsc Łódzkiego, m.in. z okolic Zduńskiej Woli, Łasku, Sieradza, ale też z lasów na wschodnich obrzeżach Łodzi i rejonu Skierniewic. Są prawdziwki, podgrzybki, maślaki, krawce i kanie. Grzybiarze zbierają młodziutkie okazy, a także starsze.

- W piątek na działce rosło kilka maślaków, w niedzielę na metrze kwadratowym mieliśmy już ze 30 sztuk - cieszy się pan Marian, właściciel działki niedaleko Pęczniewa w pow. poddębickim. Przyznaje jednak, że... sam pomógł grzybom - wyrosły w miejscu, gdzie często kapie woda z przeciekającego kranu.

Do grzybobrania zachęca Sebastian Piskorski, mykolog i doktorant z Uniwersytetu Łódzkiego.

- Są już i borowiki, i podgrzybki i maślaki. Sezon grzybowy trwa, można zbierać - podkreśla.

Sebastian Piskorski radzi nie odkładać grzybobrania na później - pogoda grzybom sprzyja, bo w ostatnim czasie było wilgotno i ciepło, a jaka będzie pogoda dalej - nie wiadomo.

Jednak nie wszyscy grzybiarze są usatysfakcjonowani. Sporo okazów jest robaczywych, grzybów wciąż nie ma w okolicach Bełchatowa, narzekają też grzybiarze z okolic Poddębic i Zgierza.

- Znalazłam kilka kurek i tyle - mówi grzybiarka z pow. zgierskiego.

Także Zdzisław Cyganiak, obserwator przyrody z Wartkowic, przyznaje, że w jego okolicy grzybów jeszcze nie ma. I to mimo wyjątkowo obfitych opadów w sierpniu. - Grzyby powinny pojawić się po 8-10 września - ocenia Zdzisław Cyganiak. - Mamy sprzyjający moment do rozwoju grzybni. Ściółka jest nasiąknięta, rankami jest sporo rosy. Do tego w piątek była pełnia, noce będą ciemniejsze, a grzyby to lubią - wylicza.

Na grzybiarzy czeka sanepid. Osoby, które nie są pewne swoich zbiorów zawsze mogą bezpłatnie skonsultować się z grzyboznawcą Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łodzi. Należy wcześniej się umówić - telefonicznie: 42 253 63 69, 42 253 63 60, lub mejlowo: grzyboznawcy.wsse.lodz@sanepid.gov.pl.

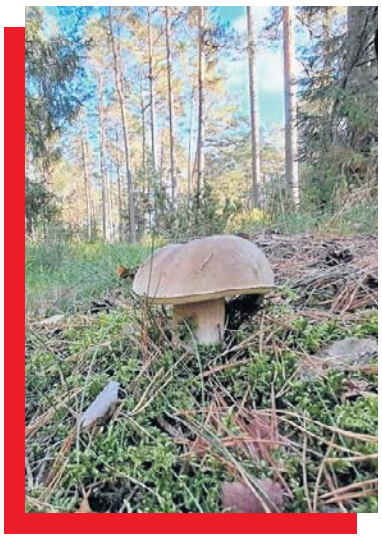

FOT. WOJCIECH DŁUBAKOWSKI

Zdzisław Cyganiak większego wysypu grzybów spodziewa się po 8-10 września.

Początek roku szkolnego w Pałacu Młodzieży

Nowy rok szkolny 2026/2027 rozpoczęło wczoraj w Łodzi ponad 78 tys. uczniów i ponad 15 tys. przedszkolaków. Uroczyste miejskie rozpoczęcie roku szkolnego miało miejsce w Integracyjnej Szkole Podstawowej nr 67 w Pałacu Młodzieży na Retkini. Akademię rozpoczął występ zespołu artystycznego „Krajki". Po występie tancerzy i tancerek wszyscy obecni odśpiewali hymn Polski.

– Wiem, że ten czas zawsze szybko biegnie, ale mam nadzieję, że udało wam się naładować baterie na nadchodzący nowy rok szkolny, który z całą pewnością będzie bardzo intensywny - mówiła Małgorzata Moskwa-Wodnicka, wiceprezydent Łodzi, odpowiedzialna za oświatę.

Zapowiedziała otwarcie nowej hali sportowej przy Integracyjnej Szkole Podstawowej nr 67. Ponadto rozbudowana została Szkoła Podstawowa nr 169 na Złotnie.

- Będziemy realizować niezwykle ważny, wyjątkowy projekt - „Odporna Szkoła = Bezpieczny mŁodziak". Jest to projekt pilotażowy, który jest realizowany w naszych szkołach właśnie, żeby reagować na kryzys zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży - dodała wiceprezydent.

Uczniów czekają zmiany. W szkołach podstawowych będzie zakaz używania telefonów komórkowych.

- Idę teraz do klasy VI i cieszę się na nadchodzące lekcje. Zamierzam się starać o świadectwo z paskiem. A jeśli chodzi o brak telefonów - nie używałam go zbytnio, więc to żaden problem - mówi Nadia.

- Będzie ciężko wytrzymać. W szkole jest nudno, a telefon to ostatni ratunek. Jakoś go przemycę, nie zamierzam się stosować - dodaje Łucja, uczennica klasy VIII.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Mali bohaterowie uroczystości w Pałacu Młodzieży

Uczniów klas I - IV będzie obowiązywać już nowa podstawa programowa, a w klasach IV - VI prowadzone będą zajęcia praktyczno-techniczne oraz przyroda zamiast fizyki, chemii i biologii. Przedmioty takie jak edukacja obywatelska i zdrowotna będą obowiązkowe (poza modułem dotyczącym zdrowia seksualnego). Od 1 września zwiększone zostaną miejskie dodatki do pensji zasadniczej dla nauczycieli.

EMILIA KUTLU

eprasa.pl 5e88bf16ed

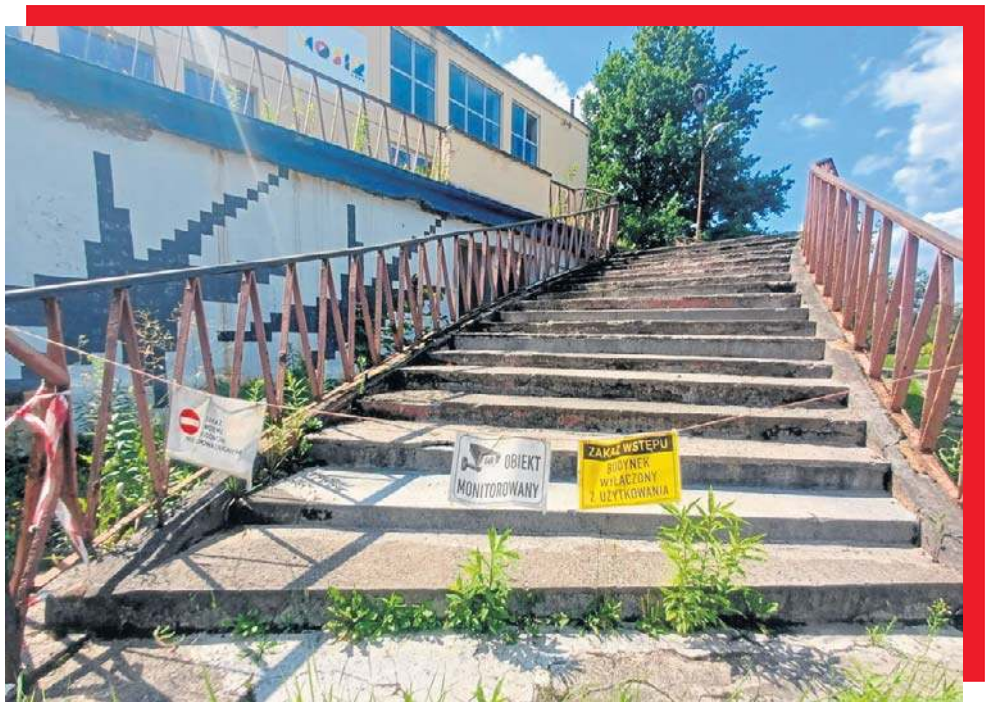

Start zarasta i niszczeje

Połamane drewniane ławki, porzucone puszki i butelki oraz trawa sięgająca miejscami do kolan. Tak wygląda dziś obiekt Startu Łódź, na którym jeszcze kilkanaście lat temu rozgrywano mecze młodzieżowych drużyn. Widok jest przygnębiający.

JAKUB MLONKA

Bramki nadal stoją, a na nich wiszą siatki. Stan murawy nie wskazuje jednak, aby można było obecnie rozgrywać tu regularne spotkania. Trawa w niektórych miejscach sięga kolan. Po mocniejszym kopnięciu piłki najpierw trzeba byłoby jej szukać.

Zarósł również teren dawnego boiska piaszczystego. Kilkanaście lat temu służyło młodym zawodnikom do treningów i rozgrzewek. Gdy na głównej płycie odbywał się mecz, obok mogły ćwiczyć inne grupy.

– Wielkiej kariery sportowej nie zrobiłem, choć grałem tutaj w piłkę i próbowałem koszykówki. Za to znalazłem pierwszą paczkę przyjaciół. Z kolegą, z którym trener połączył mnie w parę na jednym z treningów, mam kontakt do dziś. Widać, że trener dobrze nas dobrał. Tym bardziej smutno patrzeć, jak Start popada w zapomnienie – mówi Marek Jarkiewicz, którego spotkaliśmy w pobliżu obiektu na spacerze z psem.

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

POŁAMANE ŁAWKI I PUSTE PUSZKI

Źle wygląda także infrastruktura dla widzów. Drewniane ławki są zniszczone i miejscami połamane. Wszędzie walają się puste puszki i butelki.

Zamknięte były także drzwi obiektu z salą wykorzystywaną do gry w koszykówkę czy siatkówkę.

Ta sala niedawno posłużyła jednak jako miejsce walnego zgromadzenia członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierska". To właśnie tam odbyło się głosowanie dotyczące przyszłości popularnego „blaszaka" przy ul. Pojezierskiej. Mieszkańcy opowiedzieli się przeciwko jego zburzeniu. Pawilon ma być stopniowo remontowany.

„TU OBRONIŁEM PIERWSZEGO KARNEGO"

Obiekt Startu Łódź już kilkanaście lat temu był daleki od ideału. Mimo to można było na nim trenować i rozgrywać mecze juniorskie. Boisko żyło. Pojawiali się zawodnicy, trenerzy i rodzice młodych piłkarzy.

Ja pamiętam to miejsce jako zawodnik UKS SMS Łódź. To właśnie na głównej płycie Startu, podczas jednego z naszych młodzieżowych spotkań, obroniłem swojego pierwszego karnego w swojej przygodzie z piłką nożną.

Powrót po latach wywołuje mieszane uczucia. Z jednej strony wracają wspomnienia meczów, treningów i sportowych emocji. Z drugiej, trudno pogodzić je z widokiem wysokiej trawy, połamanych ławek i śmieci.





FOT. JAKUB MLONKA



FOT. JAKUB MLONKA

CO DALEJ?

Na razie nie wiadomo, dlaczego teren nie jest regularnie utrzymywany, jaki jest jego aktualny status ani czy istnieją plany przywrócenia mu funkcji sportowej. Kompleks nie jest jednak całkowicie zapomniany. Ponownie zapełnia się ludźmi podczas Moto Weteran Bazaru i giełdy zoologicznej. O aktualny status obiektu, przyczyny jego obecnego stanu oraz plany dotyczące przyszłości zapytaliśmy Urząd Miasta Łodzi. Czekamy na odpowiedź.

eprasa.pl 5e88bf16ed

ROCZNICA

Prezydent o reparacjach wojennych, premier o lekcji płynącej z Westerplatte

- Z Westerplatte głośno krzyczymy do całego wolnego świata: bądźcie solidarni, musimy pomóc przetrwać Ukrainie - wezwał Donald Tusk podczas 87. rocznicy wybuchu II wojny światowej.

KAROLINA WROŃSKA, PAP



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Uroczystości na Westerplatte rozpoczęły się o godzinie 4.45 - tej samej, o której 87 lat temu niemiecki pancernik zaatakował Polskę.

We wtorek, 1 września, na Westerplatte znów zawyły syreny, a na niebie zabłysnęły race. O godzinie 4.45 - równo 87 lat od ataku niemieckiego pancernika Schleswig-Holstein na placówkę tutejszej Wojskowej Składnicy Tranzytowej - rozpoczęły obchody rocznicy wybuchu II wojny światowej. W uroczystościach wzięli udział m.in. prezydent, premier i wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

PREZYDENT NAWROCKI APELUJE O REPARACJE

Prezydent Karol Nawrocki podkreślił, że pamięć o 1 września „wymaga od nas prawdy i odpowiedzialności". Jak dodał, prawda ma swoje symbole i z całą pewnością jednym z najważniejszym dla całej II wojny światowej jest Westerplatte.

Prezydent zwrócił się do kanclerza Niemiec i narodu niemieckiego, by załatwić sprawę reparacji i zadośćuczynienia po II wojnie światowej „z myślą o sprawiedliwości historycznej, ale i z myślą o przyszłości".

Stwierdził ponadto, że „prawdziwa, twarda, sojusznicza deklaracja wobec Polski wymaga tego, aby nasi sojusznicy z Berlina i nasi sąsiedzi wypłacili nam zadośćuczynienie, które Polska przekaże na polskie siły zbrojne, na polski przemysł zbrojeniowy,abyśmy dostali to, co nam się należy".

- Wzywam też z Westerplatte, z serca się zwracam do pana premiera, do pana ministra, do pana marszałka, do wszystkich stronnictw w polskim parlamencie, do narodu polskiego: bądźmy razem w tym dziele - mówił prezydent RP Karol Nawrocki.

PREMIER TUSK O LEKCJI, JAKĄ DAJE WESTERPLATTE

Z kolei premier Donald Tusk podczas wystąpienia wskazał, że lekcja II wojny światowej dzisiaj musi wpłynąć na decyzję i postawę wszystkich przywódców wolnego świata. - My z tej ponurej lekcji II wojny światowej musimy wyciągnąć wniosek o solidarności, o jedności zarówno narodu polskiego, jak i całego wolnego świata - Europy i Ameryki, Sojuszu Północnoatlantyckiego. To nie może być sojusz na papierze - podkreślił szef rządu.

- Mając w pamięci 80 milionów ofiar II wojny światowej, 6 milionów ofiar obywateli Polski, mając w pamięci wymordowanie prawie wszystkich Żydów w Europie przez ogarniętych obłędem nazistów (...), dzisiaj głośno z Westerplatte krzyczymy do całego wolnego świata: bądźcie solidarni, musimy dzisiaj pomóc przetrwać Ukrainie. Nie możemy powtórzyć tamtych błędów, nie może się powtórzyć Monachium, ta upiorna, bezradna, bezsilna polityka ustępowania złu - podkreślił Tusk.

Premier wskazał ponadto, że „najbliższe miesiące, ta jesień i zima, które są przed nami, mogą być kluczowe dla niepodległości Ukrainy, ale także dla bezpieczeństwa Polski, całego wolnego świata".

Premier powiedział też, że „najważniejszą lekcją z Westerplatte jest to, aby już nigdy ten, który został napadnięty przez agresora, nie był sam", zaznaczając, że Polska jest ofiarą wielu prowokacji.

MARSZAŁEK CZARZASTY O PAMIĘCI W WIELUNIU

- Pamięć o wojnie nie może służyć do karmienia nienawiści - mówił marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty w Wieluniu podczas obchodów 87. rocznicy wybuchu II wojny światowej w tym mieście.

- Wojna zabiera człowiekowi właśnie to: bezpieczną przyszłość. Pamięć o wojnie nie może służyć do karmienia nienawiści. Ma służyć temu, żeby nigdy więcej nie pomylić agresora z ofiarą, siły z prawem, populizmu z prawdą - powiedział Czarzasty.

Trump uchyla przepisy dotyczące zwierząt

Organizacja Center for Biological Diversity mówi, że wycofanie tych regulacji może zagrozić obszarom o powierzchni 3 mln hektarów, wyznaczonym jako kluczowe siedliska zagrożonych gatunków.

Wśród zagrożonych gatunków znajdują się niedźwiedzie grizzly i wilki szare z Gór Skalistych. Rosną obawy, że kilkaset zagrożonych gatunków zwierząt i roślin staną w obliczu wyginięcia po decyzji Trumpa o uchyleniu przepisów chroniących lasy pierwotne.

Administracja Trumpa uchyliła przepisy z 2001 roku dotyczące ochrony obszarów pozbawionych dróg, argumentując to istnieniem przestarzałych ograniczeń, które uniemożliwiały prowadzenie działań poprawiających stan zdrowotny lasów i zmniejszających ryzyko pożarów zagrażających lokalnym społecznościom.

„Nasze lasy państwowe są domem dla jednych z najbardziej charakterystycznych amerykańskich zwierząt – od niedźwiedzi grizzly po salamandry olbrzymie. Lasy te zapewniają czystą wodę pitną. Wytyczanie w nich kolejnych dróg za pomocą spychaczy będzie oznaczać zanieczyszczenie wody, niszczenie siedlisk dzikiej przyrody i większe ryzyko pożarów" – mówił Randi Spivak, jeden z szefów w Center for Biological Diversity.

Cooper Freeman, dyrektor programu ds. Alaski w tej organizacji: „Wytyczenie dróg przez pięć milionów hektarów nienaruszonego lasu deszczowego strefy zniszczyłoby cieki wodne o światowym znaczeniu dla populacji łososia. Otworzyłoby to korporacjom drogę do prowadzenia wyrębu bezcennych, wielowiekowych świerków sitkajskich z przeznaczeniem na eksport. Dzika przyroda Alaski zasługuje na coś lepszego".

KAZIMIERZ SIKORSKI

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

eprasa.pl 5e88bf16ed

ZDROWIE

Zmiany w e-receptach. Nie jedź w ciemno, sprawdź gdzie jest lek

Od początku lipca pacjenci mogą kupować opakowania tego samego leku przepisanego na e-recepcie w różnych aptekach. Radzimy, jak szybko sprawdzić dostępność leków, by w ciemno nie jeździć po aptekach.

MAŁGORZATA STEMPINSKA



FOT. FREEPIK.COM

Zmiany w e-receptach są korzystne dla pacjentów.

Skontaktowała się z nami Czytelniczka: - Mieszkam w małej miejscowości. Lekarz specjalista zapisał mi cztery różne leki, z czego trzy po kilka opakowań. W najbliższej miejscowości wykupiłam zaledwie trzy opakowania dwóch leków. Recepta jest otwarta. Słyszałam, że zmieniły się przepisy i można teraz receptę dokończyć w innej aptece. Czy można w sieci sprawdzić dostępność leku w poszczególnych aptekach? Powiem szczerze, że do kolejnych mam ponad 20 kilometrów, a dodzwonienie się na telefon stacjonarny, bo tylko taki jest podany na stronie internetowej, graniczy z cudem.

Barbara Nawrocka, rzeczniczka K-P OW NFZ w Bydgoszczy, potwierdza, że od 1 lipca 2026 roku zmieniły się zasady realizacji e-recepty dzięki wdrożeniu przez Centrum e-Zdrowia nowej usługi współdzielenia e-recept. - Obecnie nie trzeba już wracać po kolejne opakowania tego samego leku do pierwszej apteki, ponieważ system pozwala dokończyć zakup w innej placówce, o ile obie apteki uruchomiły już tę nową funkcjonalność. Ponadto odrębne leki z tej samej e-recepty od zawsze można wykupywać w zupełnie różnych miejscach - wyjaśnia Barbara Nawrocka.

Aby uniknąć podróżowania w ciemno oraz problemów z dodzwonieniem się do aptek stacjonarnych, Czytelniczka może w prosty sposób sprawdzić dostępność leków online na portalach takich jak GdziePoLek.pl lub KtoMaLek.pl. Dodatkowo w serwisie pacjent.gov.pl dostępna jest mapa aptek obsługujących częściową realizację recept, a osoby wolące kontakt telefoniczny mogą skorzystać z całodobowej, bezpłatnej Telefonicznej Informacji Pacjenta pod numerem 800 190 590, gdzie konsultanci NFZ pomagają zlokalizować poszukiwany lek w najbliższej okolicy.

Warto też pamiętać, że farmaceuta w aptece może wydać odpowiednik (zamiennik) leku o tej samej substancji czynnej i dawce, co stanowi dodatkowe ułatwienie przy ograniczonej dostępności konkretnego preparatu.

Marcin Piątek, prezes Okręgowej Rady Aptekarskiej w Bydgoszczy oraz szef Pomorsko-Kujawskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej, informuje, że obecnie ponad 90 proc. aptek ogólnodostępnych oraz znajdujących się na wsiach punktów aptecznych jest podłączonych do systemu dzielonej recepty. Oznacza to, że w zdecydowanej większości punktów pacjenci będą mogli korzystać z nowego rozwiązania niosącego ze sobą wiele korzyści. - W pierwszej kolejności pomaga pacjentom stosującym leki narażone na czasową niedostępność. Od 1 lipca w sytuacji występującego braku leków w hurtowni, pacjent może już napoczętą receptę próbować realizować w kolejnych aptekach, które jeszcze posiadają zapas leków. Rozwiązanie przydatne będzie także pacjentom podróżującym. Jeśli zapomni lub zgubi zapas leku, kolejną porcję może nabyć w miejscu tymczasowego pobytu bez konieczności zdobywania nowej recepty - mówi Marcin Piątek.

Ile jest warta wyprawka 300 plus i dlaczego nie 475 złotych?

Rząd niedawno zapowiedział zmiany w PIT, zakładające częściową waloryzację drugiego progu podatkowego i wprowadzenie nowej stawki. Nie wszystkie zamrożone od lat kwoty doczekają się jednak waloryzacji. Świadczenie 300 plus nadal wynosi tyle samo co w chwili uruchomienia programu w 2018 roku...Rodzice lub opiekunowie otrzymują 300 zł na wyprawkę szkolną, aby pokryć część kosztów związanych z początkiem roku szkolnego. Program wprowadzono w czerwcu 2018 roku i od tego czasu kwota świadczenia nie była waloryzowana. W międzyczasie świadczenie 500 plus zostało podniesione do 800 zł, a rząd niedawno zapowiedział waloryzację progów podatkowych w PIT.



FOT. TOMASZ HOŁOD

Nawet w najbardziej oszczędnym wariancie przygotowanie dziecka do rozpoczęcia roku szkolnego kosztuje od 700 do 1000 zł.

ILE JEST TERAZ WARTE 300 PLUS?

- Tymczasem z powodu inflacji realna wartość 300 plus systematycznie maleje. Na koniec lipca 2026 roku odpowiadała około 189,50 zł, czyli około 63 proc. pierwotnej wartości świadczenia z czerwca 2018 roku. Rok wcześniej było to około 195 zł. Aby zachować siłę nabywczą świadczenia z momentu uruchomienia programu, jego wysokość powinna obecnie wynosić około 475 złotych - liczy Paweł Majtkowski, analityk eToro.

Nawet w najbardziej oszczędnym wariancie przygotowanie dziecka do rozpoczęcia roku szkolnego kosztuje od 700 zł do 1000 zł. Jednym z największych wydatków są podręczniki. Za nowe komplety dla starszych uczniów trzeba zapłacić od 600 do 900 zł, natomiast zakup używanych książek pozwala ograniczyć ten koszt do kwoty od 250 do 450 zł. Co najmniej 250 zł należy przeznaczyć na strój sportowy i obuwie na lekcje WF, a kolejne 200 do 300 zł na plecak, piórnik, zeszyty i pozostałe przybory.

Część rodziców wykorzystuje początek roku szkolnego także do zakupu komputera, biurka lub odnowienia pokoju dziecka. Sprawia to, że sezon powrotu do szkół jest dla handlu jednym z najważniejszych okresów w roku, porównywalnym ze wzmożonymi zakupami przed świętami.

JAK ROSNĄ CENY USŁUG EDUKACYJNYCH?

Wydatki związane z edukacją nadal rosną szybciej niż ogólny poziom cen. W lipcu 2026 roku inflacja w Polsce wyniosła 3 proc. w ujęciu rocznym, podczas gdy ceny usług edukacyjnych wzrosły przeciętnie o 5,3 proc. Edukacja na poziomie szkoły podstawowej podrożała o 7,1 proc., edukacja ponadpodstawowa o 7,2 proc., a korepetycje i kursy przygotowujące do egzaminów o 6 proc. Więcej trzeba było zapłacić również za rekreację, sport i kulturę, gdzie ceny wzrosły o 5,4 proc. Podręczniki podrożały natomiast o 1,9 proc.

Nie wszystkie elementy szkolnych wydatków były droższe. Ceny odzieży i obuwia spadły o 3,6 proc. Jeszcze większe obniżki dotyczyły artykułów przeznaczonych dla najmłodszych. Ubrania dziecięce potaniały o 9 proc., a obuwie dziecięce o 5,5 proc.

Zmieniła się natomiast sytuacja na rynku elektroniki.

- Komputery, laptopy i tablety były w lipcu o 3,5 proc. droższe niż przed rokiem i o 4,2 proc. droższe niż miesiąc wcześniej. Wzrost cen może być związany między innymi z drożejącymi pamięciami, na które popyt napędza rozwój sztucznej inteligencji, oraz z wysokimi cenami miedzi - komentuje Majtkowski.

Dane GUS mogą więc pokazywać dopiero początek podwyżek cen sprzętu. Rodzicom nie sprzyjają również koszty transportu, ponieważ zarówno benzyna, jak i olej napędowy podrożały w ciągu roku o 15,8 proc.

AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

eprasa.pl 5e88bf16ed

TRWA ŚLEDZTWO W SPRAWIE POŻARU W MUZEUM BUDOWNICTWA LUDOWEGO W SANOKU

Ci, którzy odbudowali katedrę Notre-Dame, odbuduja i kościół w skansenie w Sanoku?

Nadal badane są przyczyny pożaru, który w nocy z 15 na 16 sierpnia strawił drewniany kościół pw. św. Mikołaja z Bączala Dolnego z 1667 roku wraz z wyposażeniem.

SABINA TWOREK

Wstępne ustalenia biegłego z zakresu pożarnictwa wskazywały, że nie ma podstaw do przyjęcia wersji o celowym podpaleniu, jednak ostateczna przyczyna pożaru nadal nie została ustalona.

- Trwa śledztwo. Współpracujemy z prokuraturą i dostarczamy wszystkie niezbędne dokumenty. Na ten moment nie prowadzimy jeszcze prac porządkowych na pogorzelisku przy kościele, ponieważ w najbliższym czasie przewidziana jest kolejna wizyta biegłych. Teren pozostaje zabezpieczony - mówi Marcin Krowiak, dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Inaczej wygląda sytuacja dwóch pozostałych obiektów. Przy chałupie z Niebocka, którą strażakom udało się częściowo ocalić, prowadzone są prace porządkowe.

- Zabezpieczyliśmy dach, mamy zamiar przeprowadzić rekonstrukcję dwóch ścian, które ucierpiały w pożarze. Najpierw musimy jednak pozyskać odpowiedni materiał - wyjaśnia dyrektor.

Budynek z Niebocka pochodzi z 1892 roku. Najbardziej ucierpiał jego słomiany dach. Dzięki akcji strażaków obiekt nie został całkowicie zniszczony.

Znacznie gorzej wygląda stan stodoły. - Musi zostać rozebrana, bo jej stan techniczny nie pozwala na odbudowę. Chcielibyśmy jeszcze w tym roku pozyskać inną stodołę, którą będzie można przenieść do muzeum - zapowiada Marcin Krowiak.

Największym wyzwaniem pozostaje przyszłość miejsca, w którym przez lata stał jeden z najcenniejszych obiektów skansenu. Spalony kościół trafił do muzeum w XX wieku, gdzie stał się jednym z symboli sektora Pogórzan Wschodnich. Pożar zniszczył nie tylko samą konstrukcję, ale również znajdujące się wewnątrz zabytkowe wyposażenie. Zachował się jedynie drewniany krzyż stojący obok świątyni. Muzeum nie chce pozostawić tego miejsca pustego.

- W połowie września odbędzie się posiedzenie Rady Muzealnej. Będziemy dążyć, żeby kościół ponownie znalazł się w muzeum - podkreśla dyrektor.

Pierwszym jest znalezienie drewnianego kościoła, który nie jest już użytkowany i mógłby zostać przeniesiony do Sanoka.

- Szukamy obiektu nieużytkowanego, który można byłoby legalnie pozyskać i przenieść do skansenu - mówi Marcin Krowiak.

Drugą możliwością jest rekonstrukcja spalonego kościoła. Muzeum dysponuje pełną dokumentacją techniczną świątyni, co sprawia, że taki wariant jest rozpatrywany.

Do muzeum napływają deklaracje pomocy od specjalistów zajmujących się tradycyjną ciesiołką i rekonstrukcją historycznych konstrukcji drewnianych.

Szczególne znaczenie ma kontakt ze środowiskiem związanym z Handshouse Studio. To właśnie międzynarodowy zespół współpracujący z tymi organizacjami uczestniczył przed laty w Sanoku w rekonstrukcji drewnianej konstrukcji dachu synagogi z Gwoździca, przygotowanej później na wystawę stałą Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. W trakcie tamtego projektu w sanockim skansenie pracowano tradycyjnymi metodami, wykorzystując m.in. siekiery i ręczne piły.

Środowisko to skupia cieśli i specjalistów z wielu krajów. Niektórzy z nich byli również zaangażowani w przedsięwzięcia związane z rekonstrukcją historycznych więźb Notre-Dame.

- Odezwali się do nas ludzie, którzy pracowali przy rekonstrukcji dachu synagogi z Gwoździca. Są zainteresowani pomocą również teraz. To środowisko skupiające znakomitych cieśli z różnych części świata. Są w stanie zaangażować specjalistów m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Japonii i innych krajów - mówi dyrektor.

Jak dodaje, zainteresowanie budzi pomysł, aby ewentualną rekonstrukcję prowadzić tradycyjnymi metodami, przy wykorzystaniu dawnych narzędzi i technik ciesielskich.

Nietypowa deklaracja pomocy przyszła od byłego praktykanta sanockiego skansenu. Jako student miał przed laty okazję zagrać na zabytkowych organach znajdujących się w spalonym kościele. Nagranie jego wykonania utworu „Coco Jambo" zdobyło później w internecie milionową publiczność.

20 sierpnia Muzeum wznowiło działalność, jednak fragment sektora Pogórzan Wschodnich bezpośrednio dotknięty pożarem nadal pozostaje wyłączony ze zwiedzania.

Zabytki



FOT. WIKIPEDIA

Kościół św. Mikołaja w Bączalu Dolnym został wybudowany najpóźniej w 1667 r. W latach 70. XX wieku został przeniesiony do Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. W pożarze spłonął całkowicie.



FOT. DOROTA MĘKARSKA

Zgliszcza po zabytkowych budowlach w sanockim skansenie.

Na Sanktuarium św. Rity 20 bocianów zatrzymało się w drodze do Afryki

Końcówka sierpnia to czas, kiedy ostatnie bocianie stada rozpoczynają wędrówkę do Afryki, gdzie spędzą zimę. Już od połowy miesiąca na łąkach i polach można było obserwować bocianie sejmiki. Wówczas młode trenują pod okiem starszych, a pozostali żerują, żeby przygotować zapasy na podróż, która trwa około 26 dni. Średnio dziennie bociany pokonują około 200 km. Co ciekawe bociany, które wylatują z Polski, wcale nie obierają najkrótszej trasy. Omijają otwarte wody Morza Śródziemnego i przelatują większość trasy nad kontynentem przez Turcję, cieśninę Bosfor i dalej lecą doliną Jordanu i Nilu. Większość zimuje w Egipcie, ale część leci dalej, do Ugandy, Etiopii czy Nigerii, a są też takie, które za swój cel obierają Republikę Południowej Afryki.

W Polsce uważa się, że bocian na dachu budynku jest strażnikiem rodziny i domowego ogniska. Dlatego ich widok na dachu Sanktuarium św. Rity w Nowym Sączu nabrał szczególnego znaczenia. „Te niezwykłe kadry z dachu kościoła to coś więcej niż tylko piękny widok natury. To żywy obraz, który przypomina nam o Bożej opiece nad każdym stworzeniem. Ptaki, które instynktownie szukają bezpiecznego schronienia przed daleką i trudną podróżą, odnalazły swój azyl właśnie tutaj, u progu Domu Bożego" - czytamy na profilu na Facebooku Sanktuarium św. Rity w Nowym Sączu. ALICJA FAŁEK



FOT. SANKTUARIUM ŚW. RITY W NOWYM SĄCZU

Niezwykłe zdjęcia w mediach społecznościowych umieściło Sanktuarium i opatrzyło je tytułem: „Pod skrzydłami Opatrzności".

eprasa.pl 5e88bf16ed

Pomyłka może oznaczać śmierć. Dlatego grzybiarze powinni być ostrożni

- Przy zbieraniu grzybów najważniejszą zasadą powinna być pewność. Czasami, gdy owocniki są małe, rutyna potrafi zgubić i nawet doświadczeni grzybiarze robią błędy - ostrzegają grzyboznawcy z podlaskiego Sanepidu, Halina Budziejko i Irena Jarocka. - Niektóre gatunki są bardzo do siebie podobne i łatwo pomylić grzyby jadalne z ich trującymi bądź niejadalnymi sobowtórami. Lisówka pomarańczowa może udawać kurkę, a muchomor sromotnikowy - czubajkę kanię.

MAGDA CIASNOWSKA

Ponad 100 tysięcy opisanych i miliony nieopisanych gatunków, wyjątkowe właściwości i niezwykłe smaki. Grzyby w Polsce cieszą się ogromną popularnością. Przy ich zbieraniu niezbędna jest jednak niemała wiedza. Pomyłka może bowiem oznaczać... śmierć.

NAJWAŻNIEJSZA JEST PEWNOŚĆ

Spacer po lesie może być okazją do kontaktu z naturą, wyciszenia i relaksu. Wiele osób decyduje się połączyć go także ze wzbogaceniem swojej kuchni w wyjątkowy produkt. Sezon na grzyby, bo właśnie o nich mowa, w Polsce zaczyna się zazwyczaj w maju, a leśnymi zbiorami można cieszyć się do późnej jesieni. Kosze grzybiarzy wypełnione są szczególnie w sierpniu i wrześniu.

Należy jednak pamiętać, że przy zbieraniu grzybów najważniejszą zasadą jest rozsądek i ostrożność. Jak przypominają specjaliści z Wojewódzkiej Stacji Sanitarno- Epidemiologicznej w Białymstoku, błąd popełniony przy rozpoznaniu gatunku, może kosztować czyjeś zdrowie, a nawet życie. Na szczęście w ostatnich latach w naszym regionie nie zanotowano żadnego poważnego zatrucia grzybami. Do trzech zatruć doszło w roku 2023 i tyle samo miało miejsce w roku kolejnym.

- Podlasianie albo są bardzo ostrożni, albo po prostu dobrze znają się na grzybach - przyznaje Irena Jarocka, grzyboznawca z podlaskiego Sanepidu.

Kiedyś najlepszym źródłem wiedzy dla grzybiarzy były atlasy grzybów, w których można znaleźć szczegółowe opisy i zdjęcia poszczególnych gatunków. Dziś jest dużo prościej. Coraz więcej grzybiarzy idzie z duchem czasu i korzysta ze specjalnych, poświęconych grzybom aplikacji, które mogą pokazać je nawet w różnym stadium rozwoju.

- Dobra, sprawdzona aplikacja jest bardzo pomocna - da podpowiedź i ukierunkuje. Nic jednak nie zastąpi oka specjalisty - zaznacza drugi grzyboznawca z podlaskiego Sanepidu Halina Budziejko.

Dlatego każdy, kto ma wątpliwości dotyczące swoich leśnych zbiorów, może przyjść z nimi do siedziby Sanepidu. Tu grzyby poddane zostaną - bezpłatnie - dokładnej ocenie.

- Z tej możliwości korzysta bardzo dużo ludzi. To dobrze. Lepiej poświęcić swój czas,



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

– Czasami zdarza się, że przynoszą do nas borowiki czy podgrzybki, które są albo tak zaczerwione, albo tak zniszczone, że traktujemy je już jako niejadalne – przyznaje Irena Jarocka.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Kiedyś kurki ciągnęły się całymi polami, a dzisiaj spotykamy je pojedynczo. Wszystko przez zbyt intensywne ich zbieranie.

eprasa.pl 5e88bf16ed

pofatygować się do nas i rozwiać swoje wątpliwości, niż ryzykować zdrowiem swoim i swojej rodziny - podkreśla pani Halina.

Jak przyznają ekspertki, czasami, gdy owocniki są małe, rutyna potrafi zgubić i nawet doświadczeni grzybiarze robią błędy. Niektóre gatunki są bowiem bardzo do siebie podobne i nietrudno pomylić grzyby jadalne z ich trującymi bądź niejadalnymi sobowtórami. Lisówka pomarańczowa może udawać pieprznika jadalnego (kurkę), goryczak żółciowy, potocznie i błędnie nazywany „szatanem", najczęściej można pomylić z cennymi grzybami jadalnymi o brązowych kapeluszach i jasnych trzonach. Mleczaj rydz bywa mylony z mleczajem wełnianką.

- Czubajkę kanię można pomylić między innymi z muchomorem sromotnikowym. Ale takich przypadków u nas nie mieliśmy. Duży problem stwarzają kanie, które można pomylić z trującymi czubajeczkami - zdradza pani Irena.

Ważne, by grzyba przynieść do Sanepidu w całości.

- Nigdy nie oceniamy grzyba ze zdjęcia. Najlepiej przynieść nie jeden, a kilka całych okazów. Nie może to być sam kapelusz czy sam trzon, a cały grzyb - zaznacza Halina Budziejko.

NA POCZĄTKU WARTO ZBIERAĆ GATUNKI RURKOWE

Osoby, które z grzybami do tej pory kontakt miały jedynie na talerzu, a chciałyby poznać je bliżej w ich naturalnym środowisku, muszą uzbroić się w cierpliwość. By wracać do domu z pełnymi koszami i pełną świadomością tego, co w nich jest, potrzebna jest niemała wiedza.

- Przygodę ze zbieraniem grzybów warto zacząć dołączając do kogoś, kto po prostu się na tym zna - podpowiada Irena Jarocka. - Jeśli ktoś nie ma doświadczenia, to przed wyjściem do lasu powinien poświęcić trochę czasu na naukę. Na początek zalecamy, by skupić się na gatunkach rurkowych (warto zainteresować się podstawowymi gatunkami, takimi jak borowik szlachetny czy podgrzybek), są one łatwiejsze do identyfikacji i dużo bezpieczniejsze.

Przy rozpoznawaniu gatunku znaczenie ma właściwie wszystko. Należy zwracać uwagę nie tylko na kolor grzyba, ale przede wszystkim na budowę całego owocnika, wygląd kapelusza i jego dolną część - hymenofor. Istotny jest sposób osadzenia trzonu, występowanie lub brak pierścienia i pochwy u jego podstawy. Wskazówką może być też zapach.

- Jeśli już poświęcisz czas na poznanie określonego gatunku grzyba, a potem będziesz spotykać go w lesie - najlepiej w różnych fazach rozwoju, wtedy już nie będziesz miał problemu z jego rozpoznaniem - przyznaje pani Halina.

Warto wiedzieć, jakie gatunki mają zwyczaj rosnąć w jakim miejscu i co z czym współżyje w symbiozie.

- Tam gdzie jest sosna, dąb, buk, świerk szukamy borowika, a jak widzimy brzozę, szukamy koźlarzy. Z kolei gdy chcemy znaleźć maślaka żółtego, rozglądamy się pod modrzewiem - podpowiada pani Halina.

Po powrocie z lasu do domu specjalistki zalecają segregację zbiorów.

- Najlepiej rozłożyć wszystkie grzyby obok siebie gatunkami. Wtedy dobrze widać, że coś do czegoś nie pasuje - wskazuje pani Halina.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Tam gdzie jest sosna, dąb, buk, świerk - szukamy borowika, a jak widzimy brzozę - szukamy koźlarzy. Z kolei gdy chcemy znaleźć maślaka żółtego, rozglądamy się pod modrzewiami.

KURCE GROZI... WYGINIĘCIE

Idąc do lasu trzeba też wiedzieć, że nie wszystkie grzyby jadalne można zbierać. Część objęta jest ochroną całkowitą, niektóre ochroną częściową. Są takie, które można zbierać warunkowo - w ściśle określony sposób.

Okazuje się bowiem, że niektórym, nawet popularnym na naszych stołach grzybom grozi wyginięcie.

- To m.im. pieprznik jadalny, czyli nasza słynna kurka. Kiedyś kurki ciągnęły się całymi polami, a dzisiaj spotykamy je pojedynczo. Wszystko przez zbyt intensywne ich zbieranie. Niektórzy wręcz z tego żyli, utrzymywali się ze zbierania i sprzedaży kurek - opowiada pani Irena.

KURSY DLA KLASYFIKATORÓW GRZYBÓW

Ci, którzy lubią jeść grzyby, ale nie są fanami porannych spacerów po lesie, po prostu kupują je od innych grzybiarzy. Ale jak mieć pewność, że to, co wyląduje na naszych talerzach na pewno jest jadalne? Wystarczy zapytać sprzedawcę o atest. Taki dokument wystawia klasyfikator grzybów świeżych lub grzyboznawca (ten drugi może zajmować się także grzybami suszonymi).

Kursy na klasyfikatorów grzybów organizuje Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Białymstoku. W ostatnim takim kursie, który odbył się w tym tygodniu, wzięło udział 18 uczestników z całej Polski.

- Podczas kursu uczymy m.in. jak rozpoznawać grzyby jadalne i tłumaczymy, jak odróżnić jedne gatunki od drugich - opowiada prowadząca kurs Halina Budziejko.

Była więc teoria, czyli wykłady, była też praktyka, czyli grzybobranie, a po nim wspólne analizowanie zbiorów. Kurs zakończył się egzaminem, który wszyscy zdali.

ZATRUĆ SIĘ MOŻNA NAWET GRZYBAMI JADALNYMI

Na klasyfikatorze grzybów ciąży nie lada odpowiedzialność. Musi bowiem potrafić wyłapać z koszyka pełnego grzybów trujące gatunki i tym samym może uratować komuś życie.

Niechlubnym mianem najgroźniejszego grzyba w polskich lasach może poszczycić się muchomor zielonawy inaczej sromotnikowy.

- Jeden średni owocnik, około 30-50 g, potrafi zabić dorosłego człowieka - podkreśla pani Halina. - Gdy toksyna wejdzie do organizmu, zaczyna uszkadzać wątrobę i inne narządy wewnętrzne. I trudno zatrzymać ten proces.

Inne grzyby mogą zaś spowodować poważne zatrucia żołądkowo-jelitowe, czego objawem bywają nudności i wymioty, a także podwyższona temperatura ciała.

- Takie objawy mogą wywołać na przykład wieruszki, czernidłak pospolity, czy źle zidentyfikowane gąski - wymienia pani Irena.

Objawy zatrucia - w zależności od rodzaju toksyny - pojawiają się po kilku, a czasami po kilkunastu godzinach.

W razie podejrzenia zatrucia trzeba jak najszybciej, nie czekając na rozwój objawów, skontaktować się z lekarzem bądź zadzwonić pod numer alarmowy.

Warto też pamiętać, że zatruć się można nawet grzybami jadalnymi.

- Tak może się stać, gdy będą one albo źle przygotowane, albo na przykład były zapleśniałe - przyznaje Irena Jarocka. - Czasami zdarza się, że przynoszą do nas borowiki czy podgrzybki, które są albo tak zaczerwione, albo tak zniszczone, że traktujemy je już jako niejadalne.

Na proces zepsucia grzyba duży wpływ może mieć też sposób, w jaki jest zbieramy.

- Ludzie często zbierają grzyby do plastikowych reklamówek. A one się w nich zaparzają i zaczynają żyć swoim życiem. Wtedy łatwo o zatrucie. Najlepiej na grzybobranie wybrać się więc z koszykiem - podpowiada pani Halina.

TO ŚWIETNE ANTYOKSYDANTY I ADAPTOGENY

Wiele osób wybiera dania z grzybów ze względu na ich walory smakowe. Coraz więcej ludzi zwraca jednak uwagę na ich rolę w zdrowej diecie.

- Jest coraz więcej badań naukowych i grzyby coraz bardziej się przed nami odkrywają. Ciągle poznajmy coraz to nowe właściwości biologiczne i ich funkcjonalność w organizmie. Część z nich to świetne antyoksydanty i adaptogeny. To m.in. wrośniak różnobarwny, trzęsak morszczynowaty czy boczniaki - wymienia pani Irena.

Świeże grzyby zawierają dużo wody, niewiele tłuszczu i dostarczają między innymi białka, błonnika, witamin z grupy B oraz składników mineralnych, na przykład selenu i potasu. Niektóre gatunki mogą być również dobry źródłem witaminy D.

Należy jednak pamiętać, że grzyby są ciężkostrawne. Szczególnie uważać powinny dzieci (nie zaleca się spożywania grzybów osobom poniżej 12. roku życia), osoby starsze oraz osoby z dolegliwościami przewodu pokarmowego.



FOT. M. MALINOWSKI

Czasami wystarczy kwadrans, by uzbierać łubiankę podgrzybków, czasami chodzi się i dwie godziny i nic...

eprasa.pl 5e88bf16ed



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Historia

Zabierzecie mnie stąd...” - wołanie dziecka o ratunek

„Tak krótko żyłem, a tak żyć chciałem...” – mówił Jurek Fabianowicz, który stracił ojca, dzieciństwo i życie. Po latach jego historia wciąż porusza.

KINGA FURTAK

Był jednym z tych dzieci, którym wojna zabrała dzieciństwo i marzenia Jurek Fabianowicz miał zaledwie kilkanaście lat, gdy jego życie zostało brutalnie przerwane. Choć od tamtych tragicznych wydarzeń minęły dziesięciolecia, jego historia wciąż żyje w pamięci bliskich, świadectwach tych, którzy o nim opowiadali i wśród osób, które pielęgnują pamięć o ofiarach zbrodni niemieckiej w Kocborowie.

MATKA WALCZYŁA O PRZETRWANIE, SWOJE I DZIECI

Chłopiec urodził się 8 listopada 1929 roku w Bydgoszczy, w rodzinie urzędnika pocztowego. Gdy miał dwa lata, pojawiły się u niego drgawki. Z czasem choroba stawała się coraz bardziej widoczna, ale Jurek nie przestawał być dzieckiem ciekawym świata. Chodził do przedszkola, później do szkoły specjalnej. Ci, którzy znali Jurka, zapamiętali go jako chłopca obdarzonego talentem do śpiewu i recytacji. Miał wyjątkowy głos i wrażliwość, która wyróżniała go spośród innych dzieci. Miał swoje małe radości, dziecięce marzenia i przede wszystkim rodzinę, która go kochała. Wszystko zmienił wrzesień 1939 roku.

Po wybuchu II wojny światowej w bydgoskiej siedzibie gestapo, został zamordowany ojciec Jurka - Stanisław Fabianowicz. Mężczyzna był zastępcą kierownika poczty. Dla chłopca była to niewyobrażalna strata. Jego matka Helena została sama z dwójką dzieci. Musiała walczyć o każdy dzień, próbując ochronić swoje dzieci w świecie, w którym ludzkie życie przestawało mieć znaczenie.

W styczniu 1940 roku niemiecki lekarz zdecydował o skierowaniu Jurka do szpitala psychiatrycznego w Kocborowie. Miał tam znaleźć opiekę. Nikt z jego bliskich nie przypuszczał wtedy, że miejsce, w którym miał dochodzić do zdrowia, stanie się dla Jurka i wielu innych pacjentów miejscem śmierci...

W LIPCU MATKA ODEBRAŁA TELEGRAM

Matka dbała o syna. Razem z jego bratem Mieczysławem odwiedzała Jurka w kocborowskim szpitalu. Podczas tych wizyt chłopiec próbował powiedzieć im, co dzieje się w murach placówki. Widział, jak niemiecki personel robił zastrzyki nawet kilka razy dziennie. Z czasem okazało się, że były to dawki luminalu. Lek powoli wygaszał funkcje życiowe. Niektóre dzieci zapadały w śpiączkę, inne słabły powoli, śmierć następowała po paru dniach. Starsze dzieci wiedziały, że po tych zastrzykach następuje śmierć. Wśród nich był Jurek, który prosił mamę, by go zabrała ze szpitala... Kobieta jednak nie przypuszczała, że w miejscu, w którym jej syn miał dochodzić do zdrowia, może zdarzyć się coś tak niewiarygodnego.

21 lipca 1943 roku Helena Fabianowicz otrzymała telegram. Krótka wiadomość przekazywała najgorszą informację - jej syn nie żył.

Kiedy przyjechała do Kocborowa, w szpitalnej kostnicy zobaczyła ciała kilkorga dzieci. Wśród nich był Jurek. Leżał jako siódmy. Wszystkie zwłoki były sine - zapisano później we wspomnieniach przytoczonych w książce „Zbrodnia na Via Mercatorum” Krystyny. Szwentnerowej. Chłopiec miał 13 lat. Był jednym z tych pacjentów, których nazwiska miały zniknąć bez śladu. W czasie okupacji niemieckiej trafił w tryby bezwzględnej machiny śmierci nazywanej - Akcją T4. Ludzi chorych psychicznie i niepełnosprawnych hitlerowskie władze uznały za „niewarte życia”. Tak zginął także Jerzy Fabianowicz, któremu podano śmiertelny zastrzyk z luminalu. To jeden z tysięcy niewinnych ludzi zamordowanych w ramach tej zbrodniczej akcji.

Jurek nie zdążył dorosnąć, rozwinąć swojego talentu, ani spełnić żadnego ze swoich marzeń. Matka pochowała go w pośpiechu, pod osłoną nocy na cmentarzu za szpitalem. Zostały po nim wspomnienia, rodzinny ból i pamięć zapisana w filmie „Szpęgawsk 1939 - Zbrodnia Pomorska” w reżyserii Sebastiana Bartkowskiego, w którym młodszy brat Jurka - Mieczysław dał świadectwo tych dawnych, ale wciąż żywych wspomnień.

PAMIĘĆ O CHŁOPCU, KTÓRY CHCIAŁ ŻYĆ, NADAL TRWA

Na dawnym cmentarzu, pośród starych drzew i zapomnianych mogił, pojawili się ludzie, którzy postanowili przywrócić pamięć chłopca zamordowanego w czasie wojny. W miejscu jego pochówku stanął nowy, solidny nagrobek. Dawny, prowizoryczny grób nie przetrwał próby czasu. Dziś jego miejsce zajmuje trwały znak pamięci.

Jednym z tych, którzy od lat zabiegają o ocalenie historii Kocborowa, jest Marek Ossowski, który prowadzi w mediach społecznościowych profil „Kocborowo z dawnych lat”. Znany jest z działalności na rzecz przypominania losów dawnych pacjentów oraz szpitala. Od lat gromadzi świadectwa, dokumenty i wspomnienia związane z Kocborowem. Sprawa Jurka była dla niego czymś więcej niż historycznym faktem. Stała się osobistym zobowiązaniem wobec tych, których głos został na zawsze uciszony.

Prace przy grobie połączyły wiele osób dobrej woli. W ich realizację zaangażowali się: Daniela Kazimierczak, Michał Zakrocki, Michał Klamann, Studio Mario oraz zarząd firmy Starkom, opiekującej się Cmentarzem Komunalnym, który dawniej był cmentarzem kocborowskim. Wśród pomagających znalazł się także najmłodszy uczestnik przedsięwzięcia - sześcioletni Miłosz Ossowski. Chłopiec uczestniczył w porządkowaniu miejsca pamięci.

Podczas prac uporządkowano również teren wokół grobu. Zniknęły wysokie pokrzywy, oczyszczono kilka sąsiednich, zapomnianych mogił. Ten gest dla zaangażowanych uczestników miał głębokie znaczenie - przywrócił godność ludziom, o których przez dziesięciolecia niemal nikt nie pamiętał.

- To mały krok w stronę przywracania godności tym, o których świat często zapomniał. Niech pamięć o Jurku Fabianowiczu trwa - mówi Marek Ossowski.

Dziś grób Jurka nie jest już anonimowym miejscem na starym cmentarzu. Stał się symbolem pamięci o nim i o setkach pacjentów Kocborowa zamordowanych w czasie okupacji. Dzięki takim ludziom jak Marek Ossowski ich historie nie znikają w ciszy.

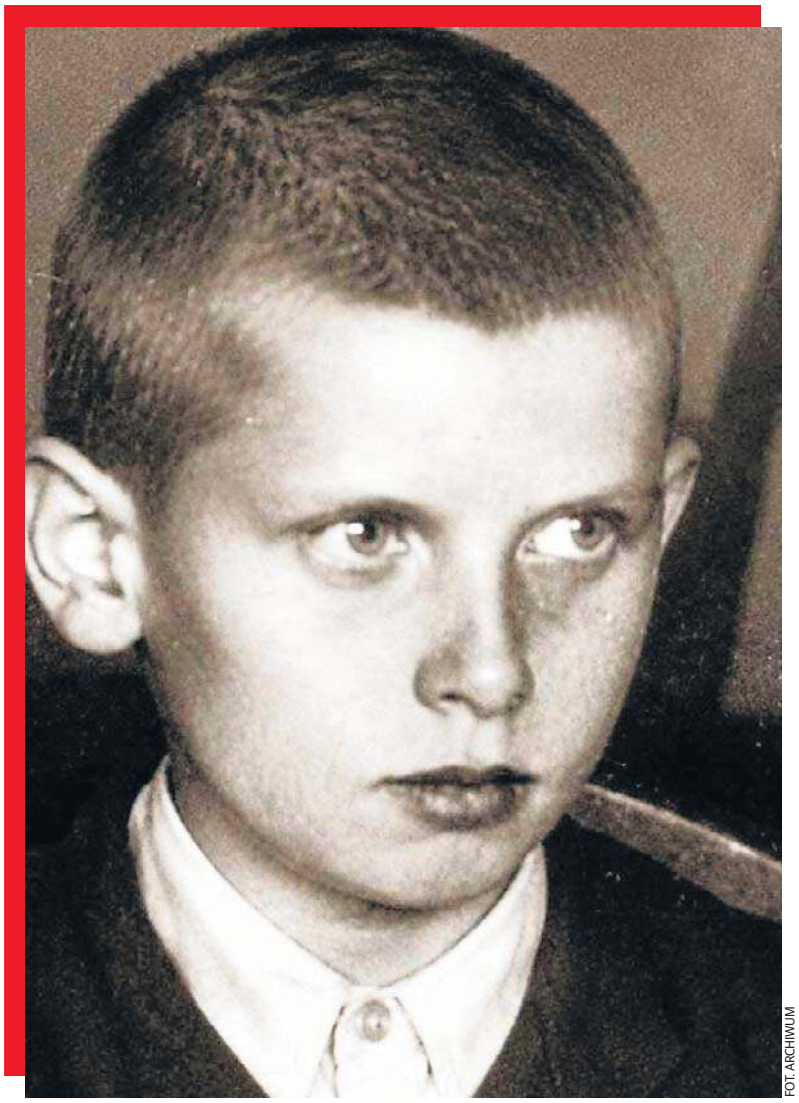

FOT. ARCHIWUM

Jurek Fabianowicz, pacjent szpitala, ofiara Akcji T4

eprasa.pl 5e88bf16ed



FOT. BARBARA GAŁĄS

Laboratorium na kuchennym stole

- Bardzo dużo dolegliwości można leczyć inaczej. Nasza skóra to też nasze jelita. To co jemy, pijemy działa na nasz organizm - mówi Zuzanna Klita, twórczyni naturalnych kosmetyków. – Moja miłość do roślin, do grzybów, do tego, co rośnie pod stopami nie zniknęła, kiedy zaczęłam pracować przy biurku. Dziś zaczęłabym szybciej. Firma czekała, bo ja czekałam - na właściwy moment, na pewność siebie, na więcej odwagi.

MARLENA BOGDAN-MARUT

Mogłabym powiedzieć: bizneswoman - i nie byłoby w tym przesady. Prowadzisz firmę produkującą naturalne kosmetyki, o których mówisz, że są „z dobrą energią". Zaczęło się w 2017 roku, od kremu dla córki z atopową skórą - dobrze pamiętam? Nie jesteś chemiczką, nie masz wykształcenia biologicznego. Zanim zaczęłaś robić kosmetyki, pracowałaś w korporacji. To dość duży skok.

Być może z zewnątrz wygląda jak skok. Od środka to było raczej powolne przybliżanie się w stronę czegoś, co zawsze było we mnie. Mój tato od dziecka zabierał mnie do lasu. Pamiętam, jak w gumiakach zbieraliśmy jaskółcze ziele, robił z niego nalewki na bóle stawów. Do dziś tak robi, tylko teraz chodzi z moimi dziećmi. Ta miłość do roślin, do grzybów, do tego, co rośnie pod stopami nie zniknęła, kiedy zaczęłam pracować przy biurku.

A co ją obudziło?

Córka. Urodziła się z wrażliwą, atopową skórą. Pierwsze lata to było ciągłe leczenie - sterydy, antybiotyki przy każdej infekcji. I wszystko wracało. Dziecko co dwa tygodnie dostawało nowy steryd. W pewnym momencie pomyślałam: skoro to nie działa, to po co to kontynuować? Wyleciały z domu wszystkie lekarstwa. Mąż patrzył na mnie jak na szaloną. Ale ja zaczęłam czytać, szukać naturalnych metod radzenia sobie z alergią i w pewnym momencie usiadłam przy kuchennym stole i po prostu zaczęłam mieszać.

Bez żadnego przepisu?

Bez. Wiedziałam, że czarnuszka działa przeciwzapalnie, że owies świetnie koi podrażnioną skórę. Dodałam alantoinę i pantenol - składniki, które od lat stosuje przemysł farmaceutyczny. Zestawiłam to ze sobą. Pierwsza wersja się rozwarstwiła. Druga trochę śmierdziała. Trzecia działała. I córkę naprawdę przestała swędzieć skóra.

Uwierzyć w naturę jako lek to odważna decyzja, zwłaszcza kiedy masz chore dziecko.

Tak, bo odpowiedzialność jest ogromna. I nie mówię, że natura zastępuje wszystko, antybiotyki są potrzebne, są sytuacje, w których medycyna jest niezastąpiona. Ale bardzo dużo rzeczy, które nam dolegają, można leczyć inaczej. Nasza skóra to też nasze jelita. To co jemy, pijemy działa na nasz organizm. Dziurawiec jest antydepresyjny, melisa uspokaja, pokrzywa oczyszcza - to nie jest wiedza wyssana z palca, tylko wiedza naszych babek. Po prostu gdzieś zgubiliśmy do niej dostęp.

Kiedy pojawiła się myśl, że kosmetyki to może być biznes?

Kiedy ludzie zaczęli wracać po te kremy. Najpierw dawałam je znajomym. Potem zaczęłam przynosić do pracy, w reklamówkach. Sprzedawałam je za bardzo małe pieniądze, ale dzięki temu mogłam zrobić pierwsze badania.

Wróćmy do momentu, kiedy stwierdziłaś, ze to może być twoja praca...

Wszechświat sam o tym zdecydował. Zostałam zwolniona z pracy. Lubiłam tę pracę, pracowałam w języku angielskim, jestem filologiem, więc to było coś mojego. Były cięcia w firmie, trafiłam na listę. Pamiętam, że płakałam. A potem usiadłam i pomyślałam: no to teraz już nie mam się za czym chować. Trzeba założyć firmę, bo to jest moje bezpieczeństwo finansowe i muszę sprawić, żeby działało.

Bałaś się?

Ten strach jest cały czas. Własna firma to nieustanne balansowanie między jednym miesiącem a drugim. Jestem spod znaku Panny, więc podobno powinnam być zorganizowana i skrupulatna, a tymczasem planowanie budżetu to nadal coś, czego się uczę. Ale nauczyłam się jednej rzeczy: nieregularność dochodów nie jest karą, jest ceną wolności. I ta cena mi pasuje.

Jak powstaje nowy produkt? Kierujesz się modą czy stawiasz na sprawdzone składniki?

Trochę podążam za rynkiem, kiedy pojawia się nowy składnik, jak kwasy czy retinol, chcę najpierw sprawdzić go na własnej skórze. Ale właściwie każdy mój produkt zaczyna się od problemu. Mam problem - świąd, przebarwienia, zmęczenie skóry - i wiem, jakie rośliny czy związki mogą pomóc. Potem siadam i dodaję. Teraz nagrywam się przy pracy, bo zdarzało mi się stworzyć coś świetnego i nie umieć tego powtórzyć (śmiech).

To trochę jak malowanie. Malarz siada do obrazu z zarysem, ale nie wie, dokąd poprowadzi go pędzel. Ja też nie wiem. Produkty, które wyszły najlepiej, to te, przy których się nie zastanawiałam za dużo. Im więcej planuję, tym bardziej sztywny wychodzi produkt. Kiedy ufam intuicji, wychodzi coś „żywego".

Czym różni się kosmetyk naturalny od drogeryjnego?

Nie powiem, że drogeryjne są złe, sama z niektórych korzystam. Różnica zaczyna się przy składzie. Zawsze go czytam. Są aplikacje, które to ułatwiają - skanujesz etykietę i widzisz, co jest czym. A specyfika moich produktów? Nie mają gliceryny. Wiele osób się dziwi, bo uchodzi za składnik nawilżający, a tymczasem jest alkoholem i może wysuszać przy długim stosowaniu. U mnie jej nie ma - no poza antyperspirantem, ale tu jest jej potrzebna odrobina dla konsystencji.

Są takie trzy składniki, których każda kobieta powinna szukać w kosmetykach?

Olej z opuncji figowej, jeden z najskuteczniejszych olejów przeciwzmarszczkowych, jakie znam. Drogi w produkcji, więc jeśli jest wysoko na liście składników, to dobry znak. Działa antyoksydacyjnie, regeneruje i wygładza. Mocznik - niedoceniany, a niezwykły. Zmiękcza nawarstwiony naskórek i otwiera skórę na przyjęcie pozostałych składników. Im wyższe stężenie, tym silniejsze działanie złuszczające. I niacynamid, czyli witamina B3 - wyrównuje koloryt, zmniejsza pory, działa przeciwzapalnie. Dobrze tolerowany przez skóry wrażliwe. Jeden z niewielu składników aktywnych, który naprawdę robi to, co obiecuje.

Masz swój ulubiony kosmetyk, taki który najlepiej cię opisuje?

Serum witaminowe - nazywam je „botoksem natury", trochę żartobliwie.

Dlaczego właśnie ten?

Bo wymaga zatrzymania. Masażu twarzy, kilku minut uwagi, świadomych ruchów. A ja ciągle gnam. Kiedy wieczorem siadam z tym serum, to właściwie jedyny moment w ciągu dnia, kiedy naprawdę jestem przy sobie. Ale... krem pod oczy to produkt, z którego jestem najbardziej dumna warsztatowo - dużo składników, dobranych bardzo precyzyjnie do tej wymagającej okolicy. Jest też Tważel - płyn do mycia dla dzieci, który zupełnie przypadkiem stał się moim kosmetykiem do demakijażu. Bestseller, choć powstał przy okazji.

Dużo opowiadasz o składnikach na swoim profilu na Instagramie zuzove. Czy media społecznościowe, pomagają ci w prowadzeniu własnej marki?

Gdyby nie one, tej firmy by nie było. Ale to też coś więcej. Opowiadam tam o roślinach, o tym, jak działają. To trochę kontynuacja tego, co robił mój tato w lesie. Chcę, żeby ta wiedza o naturalnych składnikach przetrwała .

Pracujesz teraz nad czymś nowym?

Tak i mówię o tym po raz pierwszy publicznie: pracuję nad serum z grzybami reishi. Takiego produktu jeszcze nie ma na rynku. Grzyby mają niezwykłą zdolność zatrzymywania wody, po deszczu potrafią utrzymywać wilgoć przez długi czas.

Mam wrażenie, że wracamy do rzeczy, od których odeszliśmy. W świecie zdominowanym przez technologię ludzie tęsknią za naturą. I to nie jest moda, tylko potrzeba. A ty, gdybyś mogła cofnąć czas, zrobiłabyś coś inaczej?

Zaczęłabym szybciej. To jedyne, czego żałuję. Ta firma czekała, bo ja czekałam - na właściwy moment, na pewność siebie, na więcej odwagi. A właściwy moment nie istnieje. Nie ma idealnej chwili na założenie firmy, na urodzenie dziecka, na zrobienie czegokolwiek ważnego. Po prostu zaczynasz. I to jest ten moment.

eprasa.pl 5e88bf16ed

HANDEL

Biedronka znów serwuje swoim klientom... papierowe tasiemce



FOT. AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Paragon dłuższy niż sklep? To 73 centymetry papieru.

Paragony z Biedronki są tak długie, że na każdym zmieściłby się „Pan Tadeusz” - żartują internauci. Inni pytają: „Kupiłem zakupy czy pół lasu?” Zmierzyłam paragon. To już nie rachunek, a papierowy wąż?

AGNIESZKA DOMKA-RYBKA

Poszłam na zakupy do Biedronki. Zakupy jak zakupy, nic szczególnego.

Jednak przy kasie otrzymałam paragon o długości - zmierzyłam zaraz po przyjściu do domu - aż 73 centymetrów. Są na nim trzy vouchery rabatowe - na 5 zł, gdy kupię słodycze warte co najmniej 39 zł; 10 zł, gdy wrzucę do koszyka produkty dla zwierząt za minimum 59 zł i na 5 zł, jeśli to będzie świeże pieczywo za 39 zł. Jak łatwo przewidzieć, takie paragony wylądują zapewne w koszu na śmieci, jednak internauci prześcigają się w żartach i pomysłach, co można zrobić z takim wydrukiem. Pani Basia (cytowana przez biznes.o2 proponuje: „Niewiele brakuje, żeby na drugiej stronie biedronkowych paragonów zmieścić Pana Tadeusza”. Pan Jacek zastanawia się zaś czy zrobił zakupy, czy... kupił pół lasu.

Inne sugestie, żeby rachunki zyskały drugie życie to m.in. origami (gwiazdki, serduszka, wachlarzyki); pocięte w paski jako wypełniacze paczek (ochrona dla produktu); można na na odwrocie zrobić listę produktów do nabycia na następnych zakupach, papierowe kwiaty (długi pasek nadaje się do zwijania w różyczki); zakładka do książki (można go złożyć w harmonijkę), czy... oprawić w ramkę jako absurdalną pamiątkę po zakupach.

Pan Tomasz podsumowuje: „Paragon z Biedronki jest tak długi, że zanim dojdziesz do końca, zdążysz zapomnieć, co właściwie kupiłeś”.

EKOLOGIA...

W czasie, gdy tyle mówi się o ekologii, kiedy w trosce o środowisko ludzie wędrują z workami opakowań do butelkomatu, Biedronka drukuje 73-centymetrowy paragon? Przecież będzie rozkładał się przez kilka lat... Bo zapewne wyląduje na śmietniku obciążając środowisko.

Mój rachunek przebił nawet ten opublikowany i szeroko komentowany w mediach społecznościowych na popularnym facebookowym profilu „Pomysłodawcy”. Rachunek, który udostępnił autor profilu miał „tylko” 51 cm, czyli ponad 20 cm mniej niż mój. Trafił też na łamy „Faktu”.

ROK W ROK...

To już kolejna taka akcja Biedronki, wcześniej opisywaliśmy ją w 2024 roku, gdy jeden z posłów Lewicy skomentował na swoim koncie na X: „Biedronka w Polsce ma ok. 3596 sklepów. Zakładając, że w 1 sklepie co 30 sekund jest drukowany paragon o długości 60 cm, to w godzinę wszystkie sklepy drukują paragony o łącznej długości 258 kilometrów. W ciągu 13,6 h długość wszystkich paragonów byłaby równa długości polskiej granicy, czyli 3511 km. Wnioski wyciągnijcie sami, do czego prowadzą idiotyczne pomysły marketingowców wielkich sieci”.

Internauci wtedy i teraz nie mają litości i piszą, że za tanie zakupy otrzymują wydruki pełne reklam i voucherów, których długość jest zdecydowanie nieproporcjonalna do zawartości koszyka i do proponowanych rabatów. „Naprawdę, szkoda papieru” - komentują klienci.

CO NA TO BIEDRONKA?

W 2024 roku odpowiedziała nam tak: „Paragony, oprócz oczywistej ich roli, stanowią dla nas istotne narzędzie komunikacji - wykorzystujemy je najczęściej do informowania naszych klientów o najważniejszych promocjach, tych spożywczych, czy też tych w internetowym sklepie Biedronka Home, które pozwalają im na realne oszczędności. Drukujemy także vouchery na określoną wartość, które klienci mogą zrealizować na zakupy w naszych sklepach”.

Obecnie tłumaczy się podobnie (cytujemy za „Faktem”):

„Poza promocjami dostępnymi na półce czy też z Kartą Moja Biedronka, staramy się okresowo zaoferować klientom dodatkowe korzyści, które komunikujemy bezpośrednio na niefiskalnej części wydruku z kasy fiskalnej”.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

12h autoskup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Zdrowie

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulik A-Z, 721-933-455

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Hydraulika, naprawy, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PRANIE dywanów i tapicerki. Solidnie. Dojazd, 600-794-989

Towarzyskie

NATALIA, 42 l,, 510-917-716

AUTOREKLAMA Q604983182A

BIURO OGŁOSZEŃ

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 127

Ogłoszenia telefoniczne:
800-472-852, 42 647-28-52

eprasa.pl 5e88bf16ed



W 2019 r. aktorka napisała scenariusz filmu „Zgniłe uszy", a Piotr Dylewski go wyreżyserował. Oboje całość wyprodukowali, angażując do produkcji swoich znajomych.

Magdalena Celmer urodziła się w 1992 roku i w 2017 roku ukończyła Wydział Aktorski PWSFTViT w Łodzi. Była związana z Teatrem Polskim w Bydgoszczy. Na koncie ma role w m.in. „Kryształowa dziewczyna", „Czułość", „Na dobre i na złe", „Wszystko dla mojej matki", „Bóg Internetów", „Odwilż" czy film „Mroki".







Czy aktorstwo to okrutny zawód? Jak można być aktorką i matką jednocześnie?

KRZYSZTOF POŁASKI

Magdalena Celmer jest jedną z najlepszych polskich aktorek. Zachwyca zarówno na teatralnych deskach, jak i na ekranie. Już niedługo cała Polska zobaczy ją w filmie o Jacku Kuroniu pt. „Nasza rewolucja", a tymczasem festiwale filmowe podbija napisany przez nią krótki film pt. „Kobieta w morzu".

Magdalenę Celmer śmiało można nazwać specjalistką od polskiego kina niezależnego. Dwukrotnie na własnej skórze przekonała się o tym, jak robi się filmy bez finansowego wsparcia państwowych instytucji. Pierwsza próba, bardzo udana, miała miejsce w 2019 roku, gdy razem ze swoim ówczesnym partnerem (i dzisiejszym mężem), Piotrem Dylewskim, napisała scenariusz filmu „Zgniłe uszy". Piotr Dylewski także wyreżyserował ten film, a oboje całość wyprodukowali, angażując do produkcji swoich znajomych i wszystkich tych, którzy zgodzili się zagrać z chęci zrobienia dobrego kina. Ta sztuka im się udała. Film „Zgniłe uszy" prezentowany był na festiwalu Młodzi i Film i był doskonałym dowodem na to, że żeby zagrać dobrą rolę nie trzeba czekać aż ktoś ją zaproponuje, tylko można... napisać ją sobie samemu.

– Kiedy się urodziła córeczka, to cały świat mi się przewartościował – mówi aktorka. – Oczywiście, nie nazwę siebie przede wszystkim matką, nie jestem tylko matką, ale powtarzam sobie, że jeżeli będę spełniona jako aktorka, bo kocham robić to najbardziej na świecie, to też moja córka będzie szczęśliwa, bo będzie widzieć szczęśliwą mamę. Jak idę na plan, na dwa, trzy dni, to wracam uskrzydlona i budujemy namiot, bawimy się w sklep i jestem w stu procentach dla niej. A bez pracy usycham, staję się nieszczęśliwa, więc mam nadzieję, że będzie mi dane realizować się na tych obu przestrzeniach. Jest to jedna z okrutniejszych profesji, jakie można sobie wyobrazić. Mierzysz się non stop z odrzuceniem, jesteś wystawiony cały czas na ocenę, i de facto 80% tego co robisz, akurat nie trafia. To jest trochę jak Totolotek.



FOT. AKPA, KRZYSZTOF POMASKI, WIKIPEDIA

eprasa.pl 5e88bf16ed

Awans Igi Świątek i Huberta Hurkacza

Iga Świątek i Hubert Hurkacz awansowali do drugiej rundy wielkoszlemowego turnieju US Open w Nowym Jorku. Odpadła Maja Chwalińska.

Świątek, rozstawiona z numerem ósmym polska tenisistka wygrała z Xiyu Wang 6:2, 6:3. 25-letnia Chinka w światowym rankingu zajmuje 80. miejsce. Świątek grała z nią trzeci raz i odniosła trzecie zwycięstwo.

Większych emocji trudno się spodziewać również w kolejnym meczu Świątek. W czwartek jej rywalką będzie Nadia Podoroska. Argentynka w kwietniu wróciła do gry po ponad rocznej przerwie.

Hurkacz wygrał z Bośniakiem Damirem Dzumhurem 6:4, 4:6, 6:1, 6:1. Polak wrócił do rywalizacji w US Open po przerwie. Z powodu kontuzji kolana nie startował od lipca do stycznia. Polak w światowym rankingu zajmuje 47. miejsce, a Dzumhur 104.



FOT. PAP/EPA/OLGA FEDOROVA

Iga Świątek awansowała do II rundy.

Dziś, w kolejnej rundzie, jego rywalem będzie albo rozstawiony z numerem ósmym Amerykanin Ben Shelton, albo Holender Tallon Griekspoor. Hurkacz nigdy nie przebrnął w US Open drugiej rundy,

Rozstawiona z numerem 20. Chwalińska przegrała z Amerykanką Taylor Townsend 2:6, 3:6. 24-letnia Polka debiutowała w zasadniczej części nowojorskich zmagań.

Lionel Messi kończy przygodę z reprezentacją

Lionel Messi ogłosił zakończenie kariery w reprezentacji Argentyny.

Jeden z najlepszych piłkarzy w historii po raz ostatni zagrał w niej 19 lipca w przegranym 0:1 po dogrywce meczu z Hiszpanią w finale mistrzostw świata w Ameryce Północnej.

- Minęło trochę czasu od finału i po długim namyśle chcę ogłosić wszystkim, że kończę karierę w reprezentacji. To decyzja (...), która wciąż bardzo mnie boli, ale rozumiem, że nadszedł właściwy czas" – napisał ośmiokrotny zdobywca Złotej Piłki na swoim koncie na Instagramie.

W drużynie narodowej rozegrał 207 meczów, zdobywając 125 bramek. Lepszy bilans strzelecki ma tylko Portugalczyk Cristiano Ronaldo - 146 goli w 233 meczach.

Oprócz mistrzostwa świata w 2022 roku, Messi wywalczył z drużyną narodową dwa tytuły Copa America (2021, 2024), złoty medal olimpijski (2008), zwyciężył w Finalissimie (2022) oraz w mistrzostwach świata do lat 20 (2005). Sukcesy z reprezentacją zapewniły mu miejsce w panteonie argentyńskiej piłki nożnej, obok Diego Maradony.

(HOF)



FOT. PAP EPA/WILL OLIVER

Messi ma kontrakt z Interem Miami do końca grudnia 2028 roku.

NAJWYŻSZY CZAS ZAKOŃCZYĆ WSTYDLIWĄ SERIĘ WIDZEWA!

Przed kibicami Widzewa kolejne emocje. Tym razem związane z meczem Pucharu Polski.

JAN HOFMAN



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Przed piłkarzami Widzewa pucharowe wyzwanie.

Piłkarze Widzewa mieli w tym sezonie walczyć o czołowe miejsca w ekstraklasie. Rzeczywistość jednak mocno skrzeczy.

Łodzianie po sześciu kolejkach sezonu zajmują trzynaste miejsce w ekstraklasie, a nad strefą spadkową mają tylko dwa punkty przewagi. Należy pamiętać, że ostanie w tabeli Wisła Płock, Wieczysta Kraków, rozegrały po 5 spotkań, a Raków Częstochowa - cztery. Nie ma się zatem co dziwić, że w gabinetach przy Al. Piłsudskiego zrobiło się nerwowo, a pozycja trener Aleksandara Vukovicia zaczyna się chwiać!

Dziś szkoleniowiec stanie przed szansą przekonania działaczy RTS, że nie warto podejmować stanowczych działań, bowiem on potrafi zapanować nad zespołem i prowadzić go ku lepszej przyszłości.

Dziś Widzew o godz. 20.30 podejmie Koronę Kielce w meczu pierwszej rundy Pucharu Polski. Obydwa zespoły niedawno zmierzyły się na stadionie przy Al. Piłsudskiego. W meczu 4. kolejki ekstraklasy (15 sierpnia) kielczanie wygrali w Łodzi 2:1. Widzew prowadził w tym meczu 1:0, ale następnie sprawę w cztery minuty załatwił Morgan Fassbender. To było jego pierwsze trafienia w Koronie i pierwsza wygrana tej drużyny w tym sezonie.

Kibice czterokrotnych mistrzów Polski liczą na skuteczny rewanż i przerwanie wstydliwej serii w konfrontacji z zespołem z województwa świętokrzyskiego. Korona wygrała sześć ostatnich spotkań z widzewiakami!

W minionej kolejce ekstraklasy Korona pokonała w Płocku Wisłę 2:0. Bramki zdobyli dobrze znani w Łodzi Morgan Fassbender (21) i Mariusz Stępiński (49).

Pape Meissa Ba odchodzi z Widzewa Łódź, z którym rozwiązał umowę za porozumieniem stron.

To jednak nie dziwi, bowiem zawodnik zupełnie zawodził i niezwykle rzadko pojawiał się w składzie łódzkiej drużyny.

Pape Meissa Ba przyszedł do klubu z alei Piłsudskiego na początku września ubiegłego roku z niemieckiego Schalke 04. Zadebiutował w ligowym meczu z Arką Gdynia i łącznie jesienią 2025 roku zaliczył cztery występy w barwach RTS.

29-letni senegalski napastnik wiosną występował w drugoligowym francuskim Red Star FC, w którym rozegrał 15 spotkań i strzelił dwie bramki. Po zakończeniu wypożyczenia wrócił do pierwszej drużyny Widzewa, z którą przygotowywał się do nowego sezonu.

Raków będzie miał nowego trenera

Dawid Kroczek nie jest już trenerem piłkarzy Rakowa Częstochowa - poinformował klub w krótkim komunikacie. Nie podano nazwiska jego następcy.

37-letni szkoleniowiec pracował w Rakowie od 4 maja. Po przegranym finale Pucharu Polski i na cztery kolejki przed końcem rozgrywek ekstraklasy, zastąpił w tej roli Łukasza Tomczyka. Pod jego wodzą drużyna wygrała sześć meczów, dwa zremisowała i sześć przegrała. W poprzednim sezonie uplasowała się na czwartym miejscu, które dało jej prawo gry w rozgrywkach europejskich.

Początek obecnego jest jednak dla Częstochowian wyjątkowo nieudany: w czterech meczach ekstraklasy ponieśli cztery porażki. Zespół odpadł z Ligi Konferencji

(HOF)



FOT. PAP/WALDEMAR DESKA

Dawid Kroczek – były już trener Rakowa.

eprasa.pl 5e88bf16ed

JUTRO DRUGOLIGOWIEC BĘDZIE PUCHAROWYM RYWALEM ŁKS



FOT. AUTOR

Piłkarze ŁKS



Damiana Kądziora, kiedy był piłkarzem Dinama Zagrzeb, nazywano „polskim Beckhamem".

Rozpoczęły się zmagania w pierwszej rundzie piłkarskiego Pucharu Polski.

JAN HOFMAN

ŁKS swój mecz rozegra w czwartek. Łodzianie zmierzą się na wyjeździe z drugoligowym GKS Tychy. Początek meczu o godz. 17.30.

W 1. rundzie rywalizują 54 drużyny: 11 ekip, które wygrały mecze fazy wstępnej, 16 zwycięzców pucharowych zmagań na szczeblu regionalnym, 14 zespołów 1. ligi z sezonu 2025/26 oraz 13 przedstawicieli ekstraklasy z minionych rozgrywek.

Zwolnione z tego etapu zostało pięć drużyn, które uczestniczyły w eliminacjach europejskich pucharów: Lech Poznań, broniący trofeum Górnik Zabrze, Jagiellonia Białystok, Raków Częstochowa i GKS Katowice, które uzupełnią stawkę na kolejnym szczeblu.

Wydaje się, przed zespołem trenera Grzegorza Szoki łatwe zadanie. GKS, rywal ełkaesiaków, w ostatniej kolejce II ligi tylko zremisował 1:1 z zamykającym tabelę Świtem Szczecin. Drużyna ze Szczecina nie wygrała w pięciu kolejkach, a pierwszy punkt zdobyła dopiero w poprzednim, zremisowanym 1:1 meczu ze Zniczem Pruszków. Kryzys doprowadził między innymi do zmiany trenera z Marcina Sasala na Przemysława Cecherza. Ten prowadził zespół po raz trzeci. Warto podkreślić, że gola dla tyskich zdobył Mateusz Lewandowski, a więc były piłkarz ŁKS.

Zawodnikiem GKS jest też Damian Kądzior. 34-letni pomocnik to były reprezentant Polski., dwukrotny mistrz Chorwacji w latach 2018-2020 z Dinamo Zagrzeb.

Doświadczony piłkarzy jest kapitanem drużyny z Tychów i tak mówi przed meczem z łódzkim zespołem.

– Mecz z ŁKS traktujemy jako okazję do tego, by ten niedosyt ze meczu w Szczecinie przekuć w coś pozytywnego – mówi piłkarz. – W czwartek czeka nas pucharowy pojedynek z zespołem, który znajduje się w czołówce I ligi i ma ambicje ekstraklasowe. Nie tak dawno mierzyliśmy się z ŁKS u siebie. Udało nam się wówczas wygrać. Zrobimy wszystko, żeby jak najlepiej przygotować się do tego spotkania i rozegrać dobre zawody. Wierzę, że przy wsparciu naszych kibiców możemy osiągnąć w Pucharze Polski niezły rezultat.

Angel Baena odszedł z Widzewa

Angel Baena nie jest już piłkarzem Widzewa Łódź.

Umowa z piłkarzem została rozwiązana za porozumieniem stron z inicjatywy samego skrzydłowego. Hiszpan zdecydował się kontynuować swoją przygodę z piłką w innym miejscu, o co zabiegał o od dłuższego czasu.

W tym sezonie ekstraklasy wystąpił w sześciu meczach. W dwóch ostatnich spotkaniach, ze Śląskiem i Lechem, wybiegł na boisko w podstawowym składzie. We Wrocławiu strzelił nawet gola. Z Lechem zaliczył pełne 90 minut.

Baena będzie kontynuował karierę w CE Sabadell. To obecnie dziewiąta drużyna Segunda Division. Przypomnijmy że latem w Łodzi pojawiło się aż trzech nowych skrzydłowych: Darian Lames, Stipe Biuk i Paulonho Boia. **(HOF)**



FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Angel Baena mnie ejst piłkarzem Widzewa

Polskie siatkarki zagrają z Holandią

Siatkarki reprezentacji Polski po zwycięstwie w Stambule nad Portugalią 3:0 (25:18, 25:17, 25:23) awansowały do 1/4 finału mistrzostw Europy.

Polska: Katarzyna Wenerska, Magdalena Stysiak, Maja Koput, Magdalena Jurczyk, Julita Piasecka, Monika Lampkowska – Justyna Łysiak (libero) – Martyna Czyrniańska, Paulina Damaske, Anna Obiała, Alicja Grabka, Julia Szczurowska.

O półfinał powalczą w czwartek z Holandią, która wyeliminowała Słowenię 3:2. Do najlepszej ósemki turnieju zakwalifikowały się także Włoszki i Szwedki.

Najwięcej emocji przyniosło spotkanie Holandii ze Słowenią. Siatkarki „Oranje" nie wykorzystały w czwartym secie czterech piłek meczowych, ale w tie-breaku nie dały już żadnych szans rywalkom.

Z turniejem pożegnał się współgospodarz - Czechy, które gładko uległy Szwedkom 0:3. Reprezentację ze Skandynawii do wygranej poprowadziła Isabelle Haak, która zdobyła 31 punktów (w całym turnieju ma na koncie już 205).

Jednostronny był pojedynek mistrzyń olimpijskich Włoszek z Bułgarkami. Podopieczne Julio Velasco wygrały 3:0 (70 minut). Siatkarki Italii w przypadku awansu do półfinału, będą rywalkami Polek, pod warunkiem, że te wyeliminują Holandię. **(HOF)**

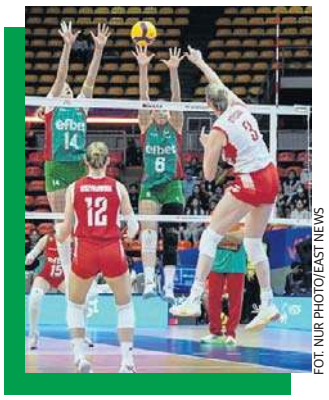

FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Atakuje Magdalena Stysiak.

EXPRESS

● Nowym piłkarzem występującej w ekstraklasie Wisły Płock został Sidnei Tavares. 24-letni defensywny pomocnik z Portugalii został wypożyczony z angielskiego Blackburn Rovers. W umowie zawarto opcję wykupu.

● Hiszpan Robert Moreno będzie tymczasowym trenerem piłkarzy Korei Płd. Poprowadzi reprezentację w najbliższych sześciu meczach.

● Barcelona pewnie wygrała u siebie z Rayo Vallecano 5:2 w meczu 3. kolejki hiszpańskiej ekstraklasy. Po dwie bramki zdobyli Brazylijczyk Raphinha i Lamine Yamal, a jedna padła po samobójczym uderzeniu Francuza Floriana Lejeune'a.

● AS Roma wygrała na wyjeździe z Lecce 4:0 i awansowała na pierwsze miejsce w tabeli włoskiej ekstraklasy piłkarskiej. W innym meczu Atalanta Bergamo wygrała 1:0 z Bologną, z bramkarzem Łukaszem Skorupskim, a asystę zaliczył Nicola Zalewski.

● Aston Villa, której piłkarzem jest Matty Cash, przegrała u siebie z broniącym tytułu mistrzowskiego Arsenalem Londyn 0:1 w meczu kończącym 2. kolejkę angielskiej ekstraklasy. Bramkę zdobył w 59. minucie Bukayo Saka. Cash został zmieniony w 78. minucie. **(HOF)**



FOT. PAP/EPA/QUIQUE GARCIA

Piłkarze Barcelony Rodrigo Hernandez (od lewej) i Joan Garcia

eprasa.pl 5e88bf16ed

16

2.09.2026

Wschód Słońca: 5.56 **Zachód Słońca:** 19.26
Imieniny: Stefan, Julian, Wilhelm, Oliwier, Aleksander, Jakub, Zofia, Piotr, Jan, Franciszek, Czesław, Zenon, Bohdan, Eliza, Seweryn, Teodor, Walenty, Oktawian

Dzisiaj maks. **22°C** min. **11°C**

Jutro maks. **21°C** min. **14°C**

● **BARAN (21.03-19.04)**
Środa przyniesie przypływ energii i motywacji. W pracy warto postawić na odważne decyzje, a w relacjach okazać więcej cierpliwości.

● **BYK (20.04–20.05)**
To dobry dzień na uporządkowanie spraw zawodowych i finansowych. Zachowaj spokój wobec drobnych przeszkód, a szybko odzyskasz równowagę.

● **BLIŹNIĘTA (21.05–20.06)**
Nowe znajomości lub rozmowy mogą otworzyć przed tobą ciekawe możliwości. Nie bój się prezentować własnych inicjatyw.

● **RAK (21.06–22.07)**
Sprawy rodzinne będą dziś na pierwszym planie. Szczera rozmowa pomoże rozwiązać nieporozumienia, a wieczór przyniesie poczucie spokoju.

● **LEW (23.07–22.08)**
Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi i sprzyjać współpracy. Warto wykorzystać ten dzień na ważne ustalenia oraz realizację planów.

● **PANNA (23.08–22.09)**
Dokładność i konsekwencja okażą się kluczem do sukcesu. Drobne szczegóły mogą zdecydować o powodzeniu przedsięwzięcia.

● **WAGA (23.09–22.10)**
Gwiazdy sprzyjają współpracy i budowaniu porozumienia. Znajdziesz sposób na pogodzenie obowiązków z czasem przeznaczonym dla siebie.

SKORPION (23.10–21.11)
Kieruj się rozsądkiem, nawet jeśli emocje będą silne. Dzięki opanowaniu unikniesz konfliktu i zyskasz szacunek ważnej osoby.

● **STRZELEC (22.11–21.12)**
Przed tobą dzień pełen inspiracji i nowych pomysłów. Warto pomyśleć o rozwoju lub projekcie, który od dawna chodzi ci po głowie.

● **KOZIOROŻEC (22.12–19.01)**
Systematyczność zacznie przynosić widoczne efekty. Nie rezygnuj z obranej drogi, rezultaty są bliżej, niż obecnie przypuszczasz.

● **WODNIK (20.01–18.02)**
Kreatywność pomoże ci wyróżnić się z tłumu. To dobry moment na nietypowe rozwiązania, które mogą zostać szybko docenione przez innych.

● **RYBY (19.02–20.03)**
Zaufaj intuicji, szczególnie w sprawach osobistych. Życzliwość i otwartość przyciągną ludzi, którzy okażą się wartościowym wsparciem.

KALENDARIUM

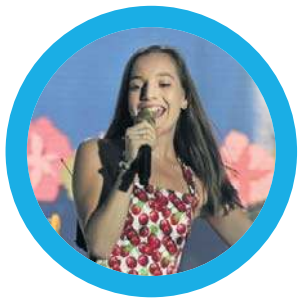

● Dzisiaj urodziny obchodzą: piosenkarki Sanach (29., na zdj.), Tatiana Okupnik (48.) oraz aktorzy Salma Hayek (60.) i Keanu Reeves (62.).
● 1422 – król Władysław Jagiełło nadaje prawa miejskie Łaskowi.
● 1655 – polska jazda koło Soboty w pow. łowickim zatrzymuje Szwedów.
● 1779 – urodził się Stefan Złotnicki, który przekształcił wieś Zduńska Wola w przemysłowe miasto.
● 1846 – pierwszy pociąg dojechał do Koluszek.
● 1920 – w bitwie z bolszewikami ginie Stefan Hellwig z Bełchatowa, na wieść o tym jego zrozpaczona żona odbiera sobie życie.

W APARACIE



FOT. FOTOPOLSKA.EU

● **2 września 1939 roku** Niemcy bombardują Kamieńsk, Działoszyn, Nową Brzeźnicę, Koluszki, Piotrków Trybunalski, Tomaszów Mazowiecki. Pierwsze niemieckie bomby spadły także na dworzec kolejowy Łódź Kaliska i lotnisko Łódź-Lublinek. W Piotrkowie Niemcy zniszczyli około 200 budynków mieszkalnych i użyteczności publicznej. Na zdjęciu ul. Słowackiego po kilkudniowym bombardowaniu.

KRZYŻÓWKA

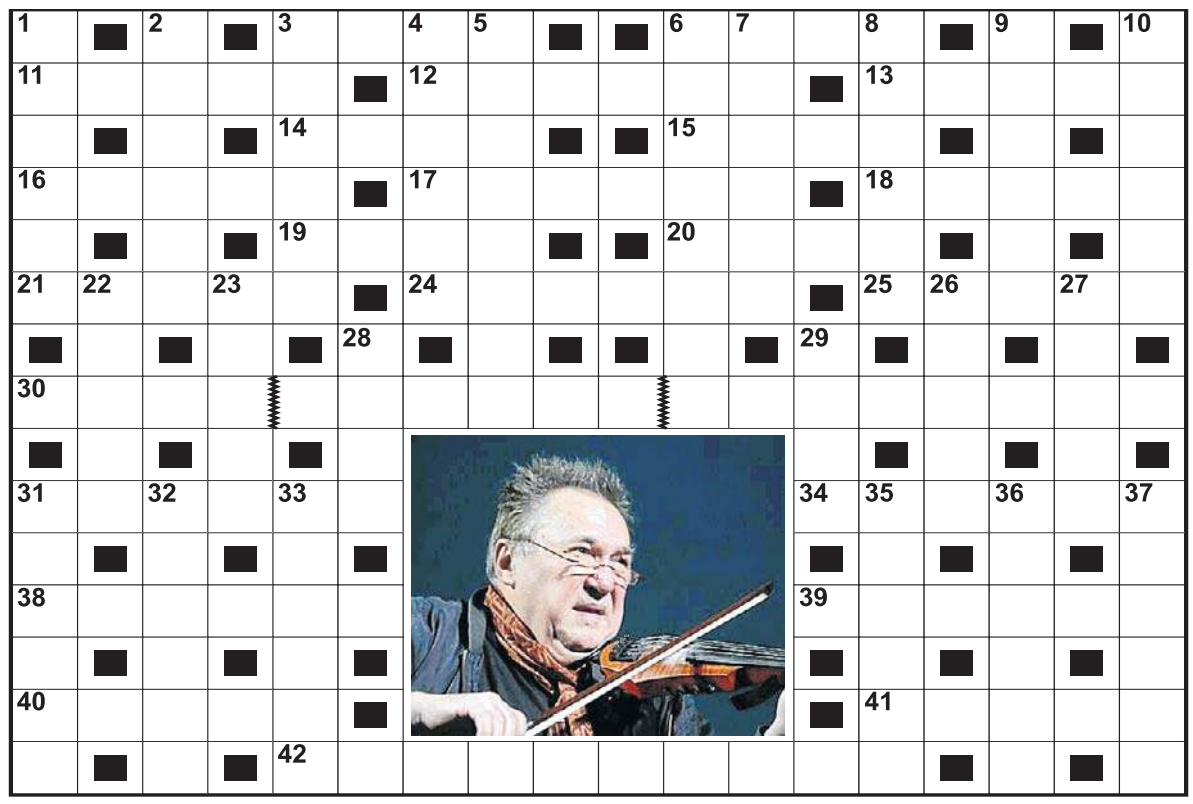

Poziomo:
3) ojciec i syn, byli prezydenci USA,
6) przeciwieństwo detalu,
11) gra na scenie,
12) punkt wymiany walut,
13) pokaz najnowszej mody,
14) psie imię,
15) podwodne skupisko korali,
16) nakrycie głowy komandosa,
17) piętro widowni teatralnej,
18) szumi na gór szczycie,
19) bohater dramatu „Tango” Mrożka,.
20) moc, wielka energia,
21) mocne, jaskrawe światło,
24) potocznie o gąsienicy,
25) trzymane na wodzy przez złośnika,
30) powieść Janusza Korczaka,
31) broń sieczna dragona,
34) duże naczynie na płyny,
38) gość, którego trudno się pozbyć,
39) ceramika podobna do porcelany,
40) broń Wilhelma Tella,
41) Marszałkowska w Warszawie,
42) starszy lokaj jak tytuł filmu Filipa Bajona.

Pionowo:
1) wielkie drzewo na sawannie,
2) długo leżakująca wódka,
3) kwiatek na klombie,
4) ucho do zawieszania kłódki,
5) honorowe samobójstwo samuraja,
6) stawiany przez astrologa,
7) muza astronomii,
8) cesarz rzymski upamiętniony kolumną,
9) narzędzie do wiercenia otworów,
10) futro z tryków,
22) czerw lub pędrak,
23) honorowy wystrzał z wielu dział,
26) imię męskie,
27) prorocze objawienie jak obraz w telewizorze,
28) muzyka improwizowana Michała Urbaniaka,
29) mieszkaniec Belgradu,
31) popłoch wśród ludzi,
32) sąsiad Estończyka,
33) ciężki, powolny koń zimnokrwisty,
35) dekoracyjna osłona nocnej lampy,
36) Włochy dla Włocha,
37) Wojciech, współautor „Panoramy Racławickiej”.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Jeśli wrzesień z pogodą zaczyna, zwykle przez miesiąc pogoda trzyma.

Szron wrześniowy i pajęczyny po ziemi, są snadź znakiem tęgiej zimy.

eprasa.pl 5e88bf16ed